

Z Plenum ZG TPPR

Dni Rolnictwa
Radzieckiego

W listopadzie rozpoczyna się Dni Rolnictwa Radzieckiego, organizowane przez TPPR wspólnie z wieloma innymi organizacjami. Ta zakrojona na szeroką skalę impreza, która trwać będzie do lutego 1961 r., ma na celu dalsze upowszechnienie wiedzy o rozwoju i osiągnięciach rolnictwa radzieckiego, popularyzację doświadczeń radzieckich w dziedzinie mechanizacji rolnictwa, hodowli i nasennictwa. „Dni” obejmą swym zasięgiem gromady, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, różne organizacje działające w wsi, domy kultury, świetlice i biblioteki, uczelnie i szkoły rolnicze, placówki naukowo-badawcze itp.

Program i przygotowania do „Dni” były 26 bm. tematem obrad Plenum Zarządu Głównego TPPR.

26 bm. ambasador ZSRR w Polsce — P. Abrasimow wydał przyjęcie dla członków ZG TPPR z okazji Plenum, które obradowało tego dnia w Warszawie.

Na przyjęcie przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR — I. Loga-Sowiński, kierownik MSZ wiceminister Marian Naszkowski oraz szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. dyw. W. Jarużelski. (PAP)

Zamach stanu
w Salwadorze

W Republice Salwador dokonano zamachu stanu, obalając prezydenta Jose M. Lemusa, który zbiegł do Gwatemali.

W związku z tym agencja „Associated Press” przypomina, że w Salwadorze panowały ostatnio silne nastroje antyrządowe, wywołane polityką Lemusa, który wprowadził w kraju ostry system policyjny.

Junta cywilno-wojskowa, która objęła władzę, zamierza ogłosić wkrótce dekret rozwiązujący parlament i sąd najwyższy. (PAP)

Borneo domaga się
niepodległości

Według informacji napływających z Kuczingu, stolicy brytyjskiej kolonii Sarawak na wyspie Borneo, władze tej kolonii są zaniepokojone reakcją miejscowej ludności na wysunięcie w Organizacji Narodów Zjednoczonych problemu kolonializmu. W Sarawak odbyły się spontaniczne wiece i demonstracje robotników rolnych, którzy domagali się niezawisłości kraju.

Analogiczne demonstracje odbyły się również w brytyjskich koloniach Brunei i północnym Borneo. Brytyjskie władze kolonialne skoncentrowały w tych okęgach silne oddziały policji, a w Kuczingu aresztowano około 800 osób. (PAP)

4 tysiące ofiar cyklonu

W Karaczi przekazano wiadomość, że podczas cyklonu, który szalał w ostatnich dniach nad wschodnim Pakistanem, straciło życie około 4 tysięcy osób. (PAP)

Największy dok polskich stoczni

Rok XVI
Wydanie APoznań
czwartek 27 października 1960Cena 50 gr
Nr 257 (5205)Problemy opieki nad dzieckiem
w sejmowej dyskusji

Posłowie analizują wstępny projekt ustawy

26 bm. wiceminister oświaty Ferdynand Herok przedstawił członkom Komisji Sejmowej wstępny projekt ustawy o opiece nad dzieckiem. Projektowane przepisy były konsultowane z odpowiednimi organizacjami i związkami zawodowymi, których opinie zostały w większości wypadków uwzględnione.

Odczyt
lektora KC PZPR

Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu zawiadamia, że w dniu 28 października br., o godz. 17.00, w sali konferencyjnej KW — lektor KC PZPR wygłosi odczyt na temat: „Decydująca rola ZSRR we współzawodnictwie z kapitalizmem”.

Na powyższy odczyt Komitet Wojewódzki zaprasza lektorów KW, prelegentów KD, aktyw partyjny i społeczno-gospodarczy.

W Caracas
zamknięto szkoły

Według doniesień z Caracas, w nocy z wtorku na środek ulicy stolicy Wenezueli patrolowało przeszło 3 tys. policjantów i żołnierzy. Od czasu do czasu słychać było pojedyncze strzały.

Zamknięto wszystkie szkoły średnie i uniwersytet; zapowiedziano również, że jeśli młodzież będzie uczestniczyć w demonstracjach, to do odpowiedzialności pociągani będą rodzice.

Podczas ostatniej demonstracji, w czasie której 39 osób zostało rannych, a przeszło 100 aresztowanych, domagano się reorganizacji koalicyjnego rządu prezydenta Betancourta i rewizji jego polityki. Krytykowano prezydenta za jego zbyt przyjazne stosunki z USA i chłodny stosunek do rządu kubańskiego. (PAP)

Projekt w 13 punktach określa prawa dziecka do opieki, a tym samym i obowiązki, które spoczywają przede wszystkim na rodzicach. Rodzinom, które z różnych przyczyn nie są w stanie spełnić swych obowiązków, państwo przychodzi z pomocą, organizując różne formy opieki.

Brunatna rzeczywistość
na ulicach „miasta snów”

Na ulicach Hollywood czterech miejscowych młodzieńców, w wieku 19–20 lat, w uniformach i ze swastykami na rękawach, zaczęło przechodzić przed teatrem, w którym odbywały się występy znanego śpiewaka murzyńskiego Sammygo Davisa. Pikieterowali oni teatr, ponieważ — jak oświadczyli — sprzeciwiali się najeździe wkrótce nastąpić związków małżeńskich między Davisem i amerykańską aktorką May Britt. Trzech z nich zabrano na posterunek policji, gdzie oświadczyli, że są nieoficjalnymi członkami amerykańskiej partii nazistowskiej. Policja nie wysunęła wobec nich żadnych oskarżeń. (PAP)

Polsko — włoskie
rozmowy handlowe

26 bm. przybyła do Warszawy włoska rządu delegacja handlowa pod przewodnictwem ministra pełnomocnego — Pier Luigi Alverna. Przeprowadzi ona rozmowy w sprawie zawarcia między Polską i Włochami wieloletniej umowy handlowej. (PAP)

ki, oparte o następujące zasady:

— pomoc dla dziecka powinna być organizowana i sprawowana w środowisku najbliższym dziecku i rodzinie;

— należy rozbudowywać przede wszystkim urządzenia opieki otwartej, a placówki opieki zakładowej — w zakresie rzeczywiście niezbędnym;

— pomoc powinna być wczesna, aby nie dopuścić do szkodliwych skutków dla zdrowia i wychowania dziecka;

— opieka nad dzieckiem musi zapewniać skoordynowane działanie wszystkich czynników zainteresowanych i odpowiedzialnych za opiekę nad dzieckiem i rodziną.

Posłowie w dyskusji nad projektem wyrazili dla niego poparcie, zgłaszając równocześnie szereg do datkowych postulatów, które zostaną uwzględnione przy dalszych pracach.

Członkowie Sejmowej Komisji Handlu Zagranicznego na posiedzeniu w dniu 26 bm. wysłuchali informacji ministra Witolda Trąpczyńskiego na temat realizacji tegorocznych zadań reprezentowanego przezeń resortu. (PAP)

Zwrot polityki ONZ w Kongo?

Mobutu coraz bardziej osamotniony

Jeśli sądzić z dotychczasowych wiadomości napływających z Kongo, Stany Zjednoczone starają się oficjalnie zdystansować dotychczasową politykę. Znalazło to wyraz w wyperswadowaniu mu zamiaru udania się do Nowego Jorku. Podobne stanowisko zajął sztab ONZ w Kongo.

Po pięciu dniach rozpisanego terroru żołdaków na ulicach Leopoldville, sztab ONZ zażądał od Mobutu wycofania jego wojsk ze stolicy i skoszarowania ich w obozie Leopolda. Na żądanie to Mobutu musiał się zgodzić.

Przedstawiciel Hammar-skjoeldea w Kongo, dr Dayal, odbył konferencję z prezydentem Kasavubu, na której oświadczył, że sztab ONZ nie

może uznać legalności zamachu stanu pułkownika Mobutu (ten zamach stanu sztab ONZ przez cały miesiąc uznawał).

Równolegle przedstawicielstwo ONZ zorganizowało w stolicy Katangi, Elisabethville, manifestację, którą zachodnie agencje prasowe nazwały „próbą siły”. Przez ulice Elisabethville przeciągnęły samochody ciężarowe z żołnierzami w pełnym uzbrojeniu. Wszystko to było odpowiedzią na pogroźki Czombego, że „gotów jest wyrzucić siłą przedstawiciela ONZ w Katandze”.

Jak się dowiadujemy z agencji zachodnich, Hammar-skjoeld wysłał do rządu belgijskiego nową notę ostrą protestującą przeciwko obecności „specjalistów” belgijskich w Kongo.

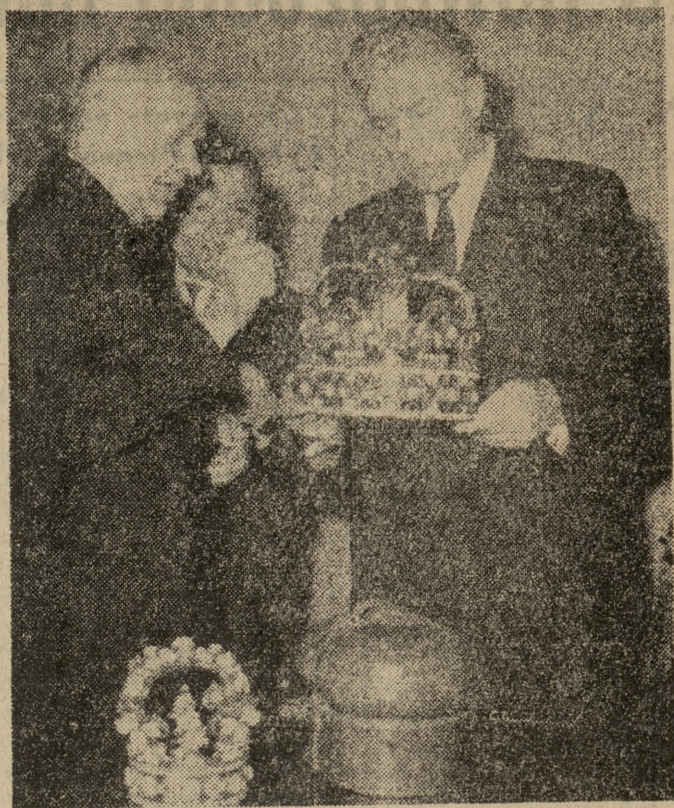
W Stanleyville i wschodniej prowincji Kongo cała władza przeszła w ręce rządu prowincjonalnego, popierającego premiera Lumumbę. (PAP)

Układy zbiorowe
dla przedsiębiorstw
prywatnych

Sprawa zawierania układów zbiorowych pracy w terenowym przemyśle prywatnym była przedmiotem posiedzenia Komisji Ekonomicznej CRZZ.

Dotychczas zawarto układy zbiorowe w prywatnym przemyśle materiałów budowlanych oraz w piekarnictwie. W najbliższym okresie podpisane zostaną układy zbiorowe w prywatnym przemyśle metalowym, chemicznym, włókienniczym i odzieżowym, spożywczym oraz budownictwie i przemyśle drzewnym. Zawierane układy obejmują sprawy płac, świadczeń pracodawców na akcje socjalne oraz nakłady na bhp. (PAP)

Przekazanie cennych pamiątek



Jak donosiliśmy wczoraj, w ambasadzie ZSRR w Warszawie odbyło się uroczyste przekazanie insygniów władzy królewskiej królów polskich. Na zdjęciu: min. T. Galiński (w środku) i ambasador ZSRR P. Abrasimow (z prawej) podczas przekazania insygniów. CAF — fot. Wdowiński

Tegoroczna „Barburka”
pod znakiem
stu milionów ton

Tegoroczne święto tradycyjnej „Barburki” będzie obchodzone szczególnie uroczysto, gdyż po raz pierwszy po wojnie przemysł węglowy osiągnie roczne wydobycie w wysokości 100 mln. ton.

3 i 4 grudnia na akademiach zasłużeni górnicy otrzymają wysokie odznaczenia i premie pieniężne za długoletnią i nie-naganą pracę.

Przewiduje się również zorganizowanie licznych spotkań, na których młodzież i społeczeństwo będzie miało możliwość zapoznania się z trudną pracą górniczą. (PAP)

Dziś w Poznaniu
radzą racjonalizatorzy

Dziś o godz. 10 w dużej sali Izby Rzemieśniczej rozpoczyna swe obrady, pierwsza po dłuższej przerwie, wojewódzka narada racjonalizatorów wszystkich galezi przemysłu. Narada poświęcona jest wymianię doświadczeń w pracy i perspektyw rozwojowych klubów techniki i racjonalizacji w Wielkopolsce. Organizatorami tej narady są: Wojewódzka Rada Postępu Technicznego przy WKZZ i NOT.

Racjonalizatorom życzymy owocnych obrad! (pch)

Poniedziałek-wolny
od zajęć szkolnych

Minister Oświaty wydał zarządzenie ustalające, że poniedziałek, 31 października br., jest wolny od zajęć we wszystkich szkołach. Dla uczniów, którym rodzice lub opiekunowie ze względu na pracę zawodową, nie będą mogli zapewnić w tym dniu opieki, szkoły organizują w czasie przeznaczonym na naukę zajęcia świetlicowe.

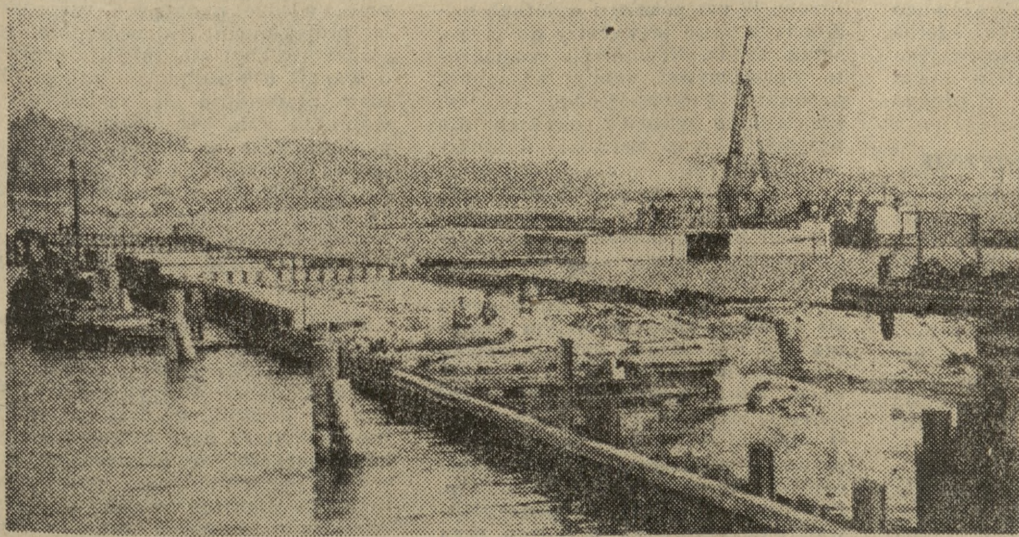
Przed szkoła 31 października br. będą czynne. (PAP)

Legia — Stal 1:0

Rozegrany 26 bm. w Sosnowcu zaległy mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi pomiędzy Stalą Sosnowiec i Legią Warszawą, zakończył się zwycięstwem Legii 1:0 (0:0). Jedyną bramkę padła ze strzału samobójczego. (PAP)

Niecodzienna operacja

W szpitalu w Kossowskiej Mitrovicy (Jugosławia) dokonano udanej operacji na niezwyklej pacjencie — noworodku o dwóch głowach, dwóch tułowach i trzech rękach. Nie-normalna część płodu wyrastała z brzucha niemowlęcia. Wszystkie organy trawienne znajdowały się w klatce piersiowej nienormalnego tułowia. Niezwykła, skomplikowana operacja udała się i dziecko czuje się zupełnie dobrze, nie różniąc się wyglądem od normalnych. (PAP)



W Stoczni Gdynskiej im. Komuny Paryskiej trwają prace przy budowie największego w polskich stoczniach doku, w którym będą budowane statki o nośności do 65.000 TDW. Prace są poważnie zaawansowane. Po ukończeniu budowy będzie to najnowocześniejsza stocznia na Bałtyku. Na zdjęciu: fragment prac.

CAF — fot. Uklejewski

O nowoczesną socjalistyczną szkołę

Nasze Plenum odpowiedziało w toku swego przebiegu na swoje, społeczne zapotrzebowania, jakie istnieją w dziedzinie szkolnictwa i oświaty. Wokół bowiem problemów szkolnictwa i oświaty oraz kierunków ich dalszego rozwoju toczy się od dłuższego czasu szeroka dyskusja pedagogów i rodziców oraz innych zainteresowanych instytucji.

W tej chwili dyskusja ta dobiega do zamykania przez Partię stanowiska i do podjęcia przez Plenum zasadniczej decyzji.

O szkole decyduje nauczyciel

Działając w tym kierunku Partia reprezentuje historyczne interesy klasy robotniczej i ludu pracującego, jego cele i historyczne zadania. Stąd też praca nad kształtowaniem socjalizmu w naszym kraju i w szkole, a więc problemy nauczania i wychowania, zajmują i muszą zająć w działalności Partii nieposłednie miejsce.

O szkole zaś, bez względu na to, co byśmy o niej mówili, decyduje nauczyciel, wychowawca. Oni w praktyce decydują o obliczu szkoły, jej charakterze i poziomie dydaktycznym oraz wychowawczym. Niezależnie od indywidualnych wypadków nauczyciel jest rzeczywistością w naszych warunkach, obiektywnie rzecz biorąc, ideowym sojusznikiem Partii w jej ogólnospołecznych funkcjach wychowawczych.

Możemy dziś stwierdzić bez przesady, że wielkopolski pedagog nie zawiedli w tym względzie zaufania Partii. Poważny krok, jaki uczyniliśmy w okresie Polski Ludowej, od szkolnictwa typu burżuazyjnego do szkolnictwa typu socjalistycznego, byłby nie do pomyślenia bez tej ofiarności, oddania i wysiłków zdecydowanej większości nauczycieli, którzy w to wielkie dzieło wnieśli swój ogromny wkład.

W naszym województwie co czwarty nauczyciel jest członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W tym roku przyjęliśmy do Partii ponad 550 nauczycieli.

Jakie w tej dziedzinie stoją obecnie zadania? Upraszczając i konkretyzując sprawy można powiedzieć, że wyglądają one następująco: uczynić wszystko, aby ta armia członków Partii stała się rzeczywistością i w krótkim czasie armią pedagogów-marksistów, armią nauczycieli kierujących się zasadami ideologii marksistowsko-leninowskiej i w praktyce wcielających ją w życie.

Tak więc pierwszy wniosek, który nasuwa się z ośrodków dla całej wojewódzkiej organizacji, zmierzając do tego, by partyjne organizacje stanęły bliżej nauczyciela i jego spraw, by ściślej zewrzeć wspólny front Partii i nauczycielstwa w rozwiązywaniu spraw szkoły, by lepiej wzmocnić autorytet społeczny nauczyciela i jego pozycję.

Walka

na dwu frontach

Dużo jest w naszych szkołach relikwii z przeszłości i to nie tylko w treści, ale i w metodach działania. Wszyscy wiemy, że szkołom potrzebny jest dla dalszego rozwoju duży powiew świeżego powietrza. Stąd też i nasza walka o szkołę w pełni socjalistyczną musi być prowadzona na dwóch frontach. Chodzi o walkę przeciwko rewizjonistycznym ciągłotom, jak też i o walkę przeciwko konserwatywnym nawykom, walkę o szkołę socjalistyczną, która jest równoznaczna z pojęciem szkoły nowoczesnej. Nie można bowiem kształtować w naszych warunkach szkoły socjalistycznej, która by nie była równocześnie szkołą nowoczesną, tak jak nie można kształtować szkoły nowoczesnej, która by nie miała socjalistycznego charakteru.

Plenum nasze wypowiedziało się za szkołą, w perspektywę, 8-letnią. Chciał jednak podkreślić wyjątki z wystąpi-

Fragmenty przemówienia, wygłoszonego 25 bm. na Plenum KW PZPR przez Jana Szydłaka I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Partii

nia tow. Szczerbala, bo nikt nie zwrócił na to dostatecznej uwagi, że nie wystarcza tylko wypowiedzieć się za taką tezę. Aby do tej 8-letniej szkoły dojść, trzeba dokonać poważnego wysiłku i to zarówno w zakresie przygotowania bazy lokalowej i materiałowej, czy kadry, jak i wyposażenia. Nie można mówić o szkole 8-letniej, kiedy nie ma powszechnej realizacji nauczania w obecnej strukturze szkoły 7-letniej. Stworzenie szkoły 8-letniej jeszcze niczego nie rozwiązuje i stąd też przygotowania do przejścia na 8-letnią naukę powinny wyprzedzać reformy w szkolnictwie i usprawnienie tamtych wyników.

Niezbędni są sojusznicy szkoły

Reforma szkolnictwa jest nieodłącznie związana z rewizją i zmianą programu nauczania, toteż sprawom tym poświęcono sporo uwagi. Są tacy co powiadają, że w 8-letniej szkole zrealizuje się 7-letni program nauczania, a tym samym uzyska się luz, które są potrzebne dla poprawienia pracy dydaktycznej. Nie ma nic gorszego, niż tego rodzaju propozycje. Nasze Plenum wyraża się za zmianą programu nauczania i to nie tylko w kierunku usunięcia z niego występujących tu i ówdzie bałastów i zbędnych obciążeń, ale równocześnie i za takimi

zmianami w programach, które zapewnią rozbudowę nauczania o wiedzę potrzebną w naszych czasach. Chodzi więc o dalszy rozwój matematyki, lepsze przygotowanie do zawodu, rzeczywiste praktyczne, a nie filozoficzne rozwijanie politechnizacji.

Któż może pragnąć, aby dzieci nie nadążały w swoim rozwoju za rozwojem przemian społecznych i nauki w świecie? Mamy jednak w tej, jak i w każdej innej sprawie, aktywnych i biernych. Stąd też nasze partyjne działanie powinno polegać na tym, aby w sprawach szkoły i socjalistycznego jej kształtowania było jak najmniej biernych, a jak najwięcej aktywnych sojuszników Partii. Koniecznym staje się zmnożenie szerokiego frontu sojuszników szkoły, od nauczycieli począwszy, a na organizacjach partyjnych skończywszy. W takim frontie zmieszczą się i załogi socjalistycznych zakładów pracy, którym nie może być obcy stan szkoły i działalność wychowawcza. Zmieszczą się też w tym frontie państwowe instytucje, organizacje społeczne i młodzieżowe. Mieszczą się w tym frontie i komitety rodzicielskie czy opiekuncze oraz szerokie rzesze postępowych rodziców. Działalność wszystkich tych czynników powinny kształtować i koordynować w kierunku na szkołę i jej potrzeby przede wszystkim organizacje partyjne.

Wprowadzamy laicyzację w oparciu o przekonania rodziców. Rzecz jasna, że taka praktyka zakłada walkę ideologi-

czną z obskurantyzmem, zofianiem i klerykalizmem. Wiemy, że usunięcie religii poza mury szkół nie oznacza jeszcze pełnej laicyzacji. Chodzi nam bowiem o przygotowanie młodzieży do materialistycznej interpretacji zjawisk i przecież m. in. temu celowi będzie służyć wprowadzenie propedeutyki filozofii marksistowskiej w szkołach.

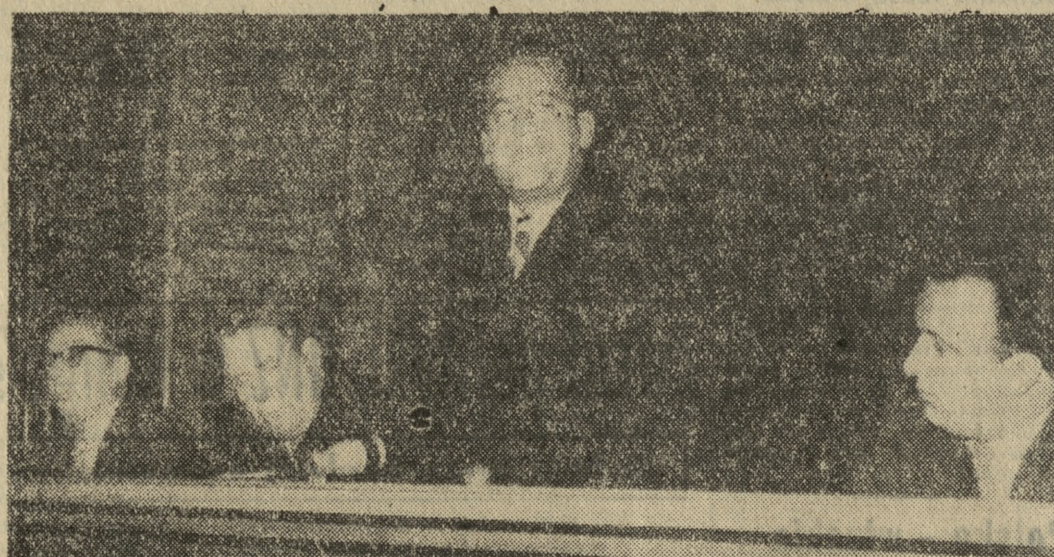
Nie zapominać o sprawach bytowych

Jedną z tych spraw, o których nie wolno nam zapomnieć, musi być dalsze wzmocnienie troski o warunki bytowe nauczycieli i zabezpieczenie dalszej pomocy materialnej szkołom.

Nie stoi na przeszkodzie, by kierownictwa wielkopolskich zakładów rozwinęły szeroki ruch przekazywania szkółom zbędnych maszyn, narzędzi i aparatów, by konferencje samorządów robotniczych poszukały możliwości przekazywania z własnych środków od 1 izby do 1 mieszkania dla nauczycieli w okresie dwóch najbliższych lat. Leży to przecież nie tylko w ramach ich możliwości, ale i w interesie zakładów.

Wydaje się również wskazanym, by w budownictwie szkół ze społecznego funduszu na ten cel ustalić w następnym roku zasadę, że budowie każdej szkoły Tysiąclecia towarzyszyć musi równocześnie wzniesienie mieszkań dla grona pedagogicznego.

Pozwólcie mi podziękować wszystkim towarzyszom spoza składu Plenum Komitetu Wojewódzkiego, biorącym udział w obradach naszego plenarnego posiedzenia, a zwłaszcza pedagogom, których udział w naszej dyskusji, poważnie wzbogacił nasze wyniki, a których głos w naszych pracach bardzo wysoko sobie cenimy.



Na zdjęciu — I sekretarz KW PZPR Jan Szydłak w czasie wygłaszania przemówienia na plenum Komitetu Wojewódzkiego Partii. Od lewej siedzą: sekretarz KW PZPR — Jan Olzak, minister oświaty — Wacław Tułodziecki i sekretarz KW PZPR — Stefan Olszowski.

Fot. — K. Przychozki

Nasza ankieta

W roku 1958 eksportowaliśmy za granicę wyroby o łącznej wartości 4 miliardów 237,5 miliona złotych dewizowych. Importowaliśmy — za 4 miliardy 907,3 miliona zł dewizowych. Różnica w obrotach na naszą niekorzyść wyniosła prawie 700 mln. zł dewizowych, czyli 175 mln. dolarów.

W roku ubiegłym import także przewyższał eksport i stan taki trwa do dziś. Wprawdzie rozpiętość między wywozem a przywozem nieco się zmniejszyła, lecz za to wzrósł wskaźnik importu z krajów kapitalistycznych, płatny wolnymi dewizami, których zdechcie jest dziś nie lada sztuką.

Nietrudno w tej sytuacji dojść do wniosku, że... żyjemy ponad stan. Wpływy z usług tranzytowych i innych — aczkolwiek znaczne — nie pokrywają ujemnego salda w bilansie. Pożyczki natomiast mają to do siebie, że trzeba je oddawać i to z procentem. Pozostaje więc jedyne racjonalne wyjście: zwiększyć eksport — zmniejszyć import.

Wielkopolska, aczkolwiek nie należy do województw najbardziej w

kraju uprzemysłowionych, może przyczynić się do zrównoważenia naszych obrotów z zagranicą. Stąd wychodzi spora część krajowego eksportu rolno-spożywczego, kierowana na Zachód i przysparzająca państwu dewiz. Tu istnieją także możliwości ograniczenia zbędnego importu.

NA PRZYKŁAD W GNIEZNE

Historia tego wciśniętego w dużą, czynszową kamienicę zakładu, jest charakterystyczna dla innych tego typu przedsiębiorstw w województwie. Przed rokiem 1956 wytwarzano tu tylko części zamienne do różnego rodzaju wirówek, w dużej mierze importowanych. Wirówki się zużywały, warsztatom zlecano więc wykonywanie części coraz bardziej precyzyjnych i skomplikowanych, załoga poznawała tajniki tej produkcji.

Pewnego dnia, przy okazji jakiejś dyskusji o trudnościach dewizowej naszej gospodarki, stara kadra wyszła do władz z propozycją: — Po co mamy wydawać dewizy na kupno wirówek za granicą? Róbmy je sami!

Propozycję przyjęto. W roku 1957 gnieźnieński zakład opuściła prób-

na seria stu — na razie stosunkowo prostych w konstrukcji (tzw. „chłopskich”) wirówek o pojemności 120 litrów. W rok później i w latach następnych serie te wzrosły do 5 tys. sztuk każda. Równolegle rozpoczęto opracowywać plany właściwej produkcji antyimportowej, to jest konstrukcję wirówek ciężkich dla przemysłu oraz założenia budowy nowej fabryki.

30 września br. załoga przedterminowo wykonała 5-latkę i... „pali się” do nowej, ciekawszej produkcji. Ma już własne biuro konstrukcyjne, silną kadrę technologów i małą prototypownię. Zamówienia się sypią: w roku przyszłym załoga ma np. w planie 3600 wirówek „120-tek” a zbyć na 7300. Elektrycznych „750-tek” ma zrobić 500, a zapotrzebowanie jest na 1,5 tysiąca. O wirówki dużej mocy dopytuje się przemysł mleczarski, mięsny, owocowo-warzywny, piwowarski itp. Przemysł chce się modernizować lecz krajowych urządzeń tego typu brak.

FALSZYWA OSZCZĘDNOŚĆ

Tymczasem, budowa „antyimportowej” fabryki nie ma niezbędnego priorytetu. Nawet jej jeszcze nie

„Czarne krzyże” zakłóciły lot królowej

Anglicy oburzeni wybrykiem bońskiej Luftwaffe

Incydent z samolotem królowej brytyjskiej Elżbiety, wywołał wielkie oburzenie w Wielkiej Brytanii. Poza tym, że samoloty oznaczone czarnymi krzyżami, dokonały niebezpiecznego przelotu nad samolotem królowej brytyjskiej. Następnie jednak zachodniemiecki minister obrony, Strauss rozkazał przeprowadzić śledztwo w tej sprawie we wszystkich jednostkach lotniczych w skład których wchodzi samoloty tego typu.

Cała prasa brytyjska pisze o incydencie z wielkim oburzeniem. Wszystkie dzienniki zamieściły czołwki na ten temat pod niedwuznacznymi tytułami.

Konserwatywny „Daily Mail” pisze o tym incydencie pod tytułem „Samoloty Luftwaffe przelatują tuż nad samolotem królowej”. Dziennik stwierdza, że dwa samoloty zachodniemieckie użyczyły widocznie samolotu królewskiego jako „cełu” swego ataku. „Daily Mail” pisze, że naj-

Francuzi mają dobrą pamięć

Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło komunikat, w którym potwierdza oficjalnie wiadomość, że około 2400 żołnierzy Bundeswehry odbędzie 3-tygodniowe przeszkolenie w obozach francuskich w Mourmelon i Sissonne.

Wkrótce oczekuje się podpisania nowego porozumienia w sprawie oddania Luftwaffe francuskich baz lotniczych.

Żołnierze bońscy nosić będą mundury koloru khaki i zrezygnują z wkładania mundurów wyjściowych, mających wciąż jeszcze barwę „feldgrau” tak dobrze znaną wszystkim z okresu okupacji.

„Dobór pierwszych baz dla Bundeswehry — pisze „Combat” — czyniac aluzję do pól bitewnych nad Marą i Verdun — jest jak najgorszy. Wielu Francuzów odczuwa to jako obrazę.

Hitlerowski plakat okupacyjny z napisem „mieście zaufanie do żołnierza niemieckiego” zamieszcza paryska „Humanité” w środę na czołowej stronie, witając w ten sposób przybycie pierwszych oddziałów Bundeswehry.

Podobnie wita je większość Francuzów, o czym świadczą maożące się protesty ludności. (PAP)

Na Śnieżce — śnieg w Moskwie — mróz

Wszystkie szczyty od Karpacza aż do Szklarskiej Poręby pokryte są grubą warstwą śniegu. Na Szrenicy i Małej Kopie pokrywa śnieżna przekracza 40 cm a na Śnieżce — 50 cm.

W Moskwie i w całej europejskiej części ZSRR wystąpiły ponownie obfite opady śnieżne. Temperatura utrzymuje się w granicach 4—9 stopni poniżej zera. (PAP)

bardziej oburzające jest to, iż — jak wynika z otrzymanych raportów — przelot samolotów Luftwaffe nad samolotem królowej Elżbiety został dokonany rozmyślnie.

Prasa londyńska podkreśla, że wtorkowy incydent wysuwa znowu na pierwszy plan całokształt zagadnienia kontroli międzynarodowego ruchu powietrznego, zwłaszcza jeżeli chodzi o aparaty wojskowe.

Holenderska prasa śródowna również została zelektryzowana faktem powietrznego korsarstwa, uprawianego przez samoloty Luftwaffe. Wszystkie dzienniki przytaczają oświadczenia dowództwa holenderskich sił lotniczych, że nie może być mowy, by w nieprzyjemnym incydencie miały uczestniczyć maszyny holenderskie. Rzecznik wspomnianego dowództwa wysunął przypuszczenie, że sytuacja jest kłopotliwa dla samych Anglików, ponieważ loty zachodniemieckich maszyn są kontrolowane przede wszystkim przez odpowiednie władze brytyjskie.

W środę rano odleciał do Lynham w Wielkiej Brytanii trzeci oficer lotnictwa zachodniemieckiego, który weźmie udział w śledztwie brytyjsko-niemieckiej komisji wojskowej. (PAP)

„Syrena” — model 1962

Aktualny silnik „Syreny” (S-15) ustąpi miejsca mocniejszemu silnikowi S-31 z wytwórni w Bielsku. Będzie to motor 3-cylindrowy, pojemności 850 cm³ i mocy 37 KM. Pozwoli on „Syrenie” na zwiększenie maksymalnej szybkości co najmniej 120 km/godz.

Zbiornik paliwa zostanie przeniesiony na tył wozu, który otrzyma zawieszenie skrętne z amortyzatorami teleskopowymi. Skrzynia przekładniowa — 4 biegowa, zsynchronizowana na wszystkich biegach.

Z zewnętrznych zmian: bardziej estetyczny przód i zmniejszona pokrywa bagażnika — uczynią „Syrenę” miłą dla oka. (pch).

Srebrny lis na ulicach śródmieścia

Niezwykłe polowanie urządził w śródmieściu Bydgoszczy Zygmunt Ciemiński. Wedrując wieczorem jedną z ulic miasta, zauważył on... srebrnego lisa. Pościg za zwierzęciem zakończył się powodzeniem. W jaki sposób lis dostał się do śródmieścia — nie wiadomo. (PAP)

Jak zmniejszyć import?

rozpoczęto. Samorząd robotniczy i dyrekcja nie przyjęły założeń budowlanych w wersji przedstawionej im przez władze nadrzędne twierdząc, iż projektowane wyposażenie socjalne jest zbyt szczupłe dla przewidywanej 600-osobowej załogi. Za mało przewiduje się szatni, umywalni, za mało jest stołówek itp., a pomieszczenia na rowery dojeżdżających — tylko na 15 „pojazdów”. Przedstawiciele załogi twierdzą, że są gorącymi zwolennikami projektów oszczędnościowych lecz... nie w tej właśnie dziedzinie. I chyba mają rację!

Pełny rozruch nowej fabryki prze widziano dopiero na rok 1965. Nowe hale niewątpliwie wyposażone zostaną w dobre maszyny. Lecz zanim to nastąpi, trzeba koniecznie wesprzeć stary park kilkoma nowymi frezarkami, w przeciwnym bowiem wypadku będą powstawać braki. A ambitna załoga chce, by wirówka z tabliczka: Zakłady Przemysłu Spożywczego w Gnieźnie — nie ustępowały jakości wykonania zagranicznym. Warto jej w tym słusznym dążeniu pomóc.

P. Ch.

„Sprawy kobiet” nie ma, ale...

Pamiętajmy o nich w społecznych reprezentacjach załóg

„Statystyka mówi, że mężczyźni jest mniej...” — przypomnieli mi się słowa przed wojennej piosenki, gdy niedawno przeglądałam zestawienia liczbowe, które mówią, że w Polsce na 100 mężczyzn przypada przeciętnie 109 kobiet. W dziedzinie pracy zawodowej proporcje te przedstawiają się odwrotnie: kobiet jest mniej. Jest to naturalne, gdyż kobieta — poza zajęciami zawodowymi — ma przecież znacznie szerszy, niż mężczyzna, zakres obowiązków domowych i rodzinnych. Niemniej jednak jest faktem, że znaczna (i coraz większa) liczba kobiet wchodzi w kategorię pracujących zawodowo. Konsekwencją tego jest ich udział w życiu społecznym i w pracach związków zawodowych.

Co mówi na ten temat statystyka? W urzędującym prezydium CRZZ jest jedna kobieta; w skład całego prezydium CRZZ (21 osób) wchodzi 4 kobiety. W zarządach głównych wszystkich związków branżowych znajdziemy 111 kobiet. Kobiety stanowią 17 proc. składu rad zakładowych. Około 8000 kobiet bierze czynny udział w pracach komisji kobiecych. Dużo to czy mało?

Na tak sformułowane pytanie trudno odpowiedzieć jednym słowem. Bezsprzecznie te liczby odzwierciedlają w jakiś sposób aktywność społeczną i zawodową kobiet. Warto się natomiast zastanowić nad tym, jak dalece praca kobiet-działaczek, praca odpowiedzialnych „kobiecych instancji” ruchu związkowego — jest potrzebna ogółowi kobiet zatrudnionych. Warto się nad tym zastanowić, gdyż nie wszystkie bynajmniej kobiety pracujące zawodowo uświadamiają sobie wagę tego problemu.

A przecież komisje kobiece troszczą się o podnoszenie kwalifikacji zawodowych swoich współtowarzyszek, organizują takie formy pomocy, które pozwalają im godzić pracę z domem, prowadzą akcje świadomego macierzyństwa i organizują przyfabryczne poradnie.

A przecież wszystkie działaczki ruchu zawodowego, za-

również pracujące w instancjach związkowych, jak i w różnego rodzaju komisjach — mają zazwyczaj mnóstwo spraw do załatwienia. Weszło już w zwyczaj, że współtowarzyszki przychodzą do nich ze swoimi osobistymi, bądź zawodowymi kłopotami. Rozpiętość tych codziennych problemów, z którymi samej trudno się uporać, jest naprawdę wielka. Zle układają się stosunki rodzinne; kogoś z rodziny trzeba umieścić w szpitalu, dziecko znaleźć do sanatorium lub znaleźć dla niego miejsce w świetlicy, aby mogło spokojnie odrabiać lekcje. Albo: złe warunki mieszkaniowe; wcześniejsza, niż to określają przepisy, wymiana ubrania ochronnego na nowe...

Jeżeli przewodniczącą rady oddziałowej lub rady zakładowej jest kobieta, albo jeżeli kobieta wchodzi w skład prezydium fabrycznych władz ruchu zawodowego, to oczywiście zrozumienie tych kłopotów, możliwość ich pomyślnego rozwiązania — są większe.

Kończy się obecnie kadencja społecznych reprezentantów załóg w zakładach pracy. Akcja sprawozdawczo-wyborcza w związkach zawodowych jest więc okazją do takiego doboru przedstawicieli, aby we władzach znalazły się również kobiety.

W fabrykach „kobiecych”, o przewadze kobiet wśród załóg — kwestią będzie jedynie takie dokonanie wyboru, aby we władzach znalazły się te spośród pracownic, które chcą i mogą poświęcić swój czas i zainteresowanie sprawom swych współtowarzyszek oraz cieszyć się zaufaniem załogi. Natomiast w zakładach o przewadze pracowników — mężczyźni wypadają chyba w ten sposób dobrać skład prezydium rady zakładowej i rad oddziałowych, aby i kobiety miały tam swoje przedstawicielki.

Wprawdzie nie wyodrębniamy w naszym życiu „sprawy kobiet”. Niemniej jednak jej troski i kłopoty są nieco innego rodzaju niż troski i kłopoty mężczyzn. Są one nieraz tak specyficzne, że tylko kobieta zdola pojąć, w jaki sposób wpływają na jej samopoczucie współtowarzyszki pracy i na zaniechanie przez nią obowiązków zawodowych — i tylko kobieta może wówczas znaleźć właściwe wyjście z sytuacji. Dlatego tak bardzo potrzebny jest głos kobiety wśród grona ludzi decydujących o istotnych zagadnieniach w zakładzie. Ten głos bowiem może — powinien — w sposób zasadniczy zaważyć na kształtowaniu się pracy i życia kobiet, łączących obowiązki zawodowe z obowiązkiem matki i żony.

Grażyna Zielska

Kłopoty z malowaniem

Lakierowy dylemat

Nawet przy najlepszych chęciach zwykłe pomalowanie ram okiennych białą emalią może stać się problemem nie do rozwiązania. Bardzo często bowiem, emalia taka jest po prostu unikatem w sklepach farbierskich. Zresztą nie tylko emalia.

Kłopoty z farbami i lakierami daleko wykraczają poza domowe kłopoty.

Jakże zresztą może być inaczej, skoro zakłady przemysłu kluczowego, terenowego, spółdzielczego, a także prywatnego, razem wzięte produkują około 100 tys. ton farb i lakierów rocznie. Zapotrzebowanie zaś na te artykuły daleko wykracza poza tę wielkość. Należy przy tym pamiętać, że produkcja prze-

mysłu kluczowego, a więc ok. 70 tys. ton prawie całkowicie omija rynek, znajdując bezpośrednich nabywców w zakładach przemysłowych.

Narzekania na brak dostatecznej ilości farb i lakierów na rynku są więc uzasadnione, a według opinii Zjednoczenia Przemysłu Tworzyw Sztucznych i Lakierów — nawet najistotniejsze. Praktyka bowiem wskazuje, że z jakości rodzimych farb i lakierów nie jest najgorzej. Często wprawdzie wobec braków surowcowych produkować musimy artykuły zastępcze, zdarza się — nie najlepszej zawsze jakości. — Nie one jednak decydują o jakości produktów.

Do wyjątków doprawdy należą dobrze urządzone lakiernie zakładowe. Na szczęście poświęca się tym sprawom coraz więcej troski i lata najbliższe powinny przynieść niewątpliwą poprawę. Nową lakiernię w latach 1962/63 ma otrzymać Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu. Pozwoli to na zwiększenie ilości nakładanych na samochody warstw lakierów. Wówczas nasze „Warszawy” będą rów-

Film

Orfeusz tańczący



Czarną Eurydykę gra Marpessa Dawn

Fot. — Archiwum

Marcel Camus, jeden z najciekawszych reżyserów francuskich „nowej fali”, przeniósł swą filmową wersję mitu o Orfeuszu i Eurydyce w lata współczesne, do Rio de Janeiro i umieścił go w scenerii brazylijskiego karnawału. Sceneria rzeczywiście niepowtarzalna; europejskie karnawały, w porównaniu z tamtym, przypominają pogrzebową stypę. Dodajmy, że jest to święto jak najbardziej plebejskie. Tych kilka dni tanecznego zapamiętania rekompensuje kolorowym miśszkańcom nędznych lepiank cała ich bezbarwna codzienność.

Nie dłużej trwa miłość współczesnej Eurydyki — zwykłej, czarnej dziewczyny — i Orfeusza w tramwajskiej

czapce. Przypadek każe im nosić imiona mitologicznych kochanków, przypadek styka ich tylko na krótki czas karnawału.

Ślad tyle miejsca poświęca reżyser na korowody taneczne. Długie sekwencje, pełne rozmachu i barwy — to bynajmniej nie tylko ilo akcji. Między karnawałem a miłością Orfeusza i Eurydyki istnieje ścisła współzależność. Kiedy milkną dźwięki gitar i kostiumy strąca świeżość, ginie również miłość. Nie może trwać dłużej niż karnawałowe upojenie. Stałaby się zwykłą i bezbarwną, jak cały rok dzielący ich od następnego karnawału.

I nie to jest ważne, dlaczego Eurydyka ginie. Jej prześladowca nie uosabia konkretnej postaci. Nie wiemy, dla jakich powodów zabija Eurydykę. „Czarny Orfeusz” jest bowiem poetycką bajką. Jeżeli patrzeć na film inaczej, łatwo popełnić omyłkę i po prostu nie zrozumieć intencji jego twórcy.

Bajka ta jednak dzieje się współcześnie. Oto gasną blaski karnawału. Orfeusz poszukujący swej Eurydyki — trafia do urzędu, po którego korytarzach snują się papierki, trafia do kosmicznej, nowoczesnej i praktycznej, podobnej do wielkiej lodówki, w której śmierć, odarta ze swego patosu, jest uporządkowana i nieważna. Tu znów następuje zderzenie poezji z brutalną rzeczywistością. W świecie — zdaje się mówić Camus — gdzie wszystko jest poszatkowane i banalne, nie ma miejsca dla romantycznych kochanków. Nie ma go zwłaszcza dla miłości biedaków, zamieszkujących przedmieścia wielkich metropolii. To był ich jedyny skarb — taniec i miłość.

Ale pod koniec filmu znów widzimy małego chłopca, który wierzy jeszcze, że dźwięk gitary sprawia, iż słońce wschodzi zza gór. Czarny obdarłus przejmując gitarę Orfeusza, a mała dziewczynka, jakaś nowa Eurydyka — zaczyna tańczyć w taki jego melodii. A więc mił jest nie tylko mitem, a film — czymś więcej niż współczesną wersją Orfeusza i Eurydyki. Jest przede wszystkim apoteozą romantycznej miłości, odradzającej się stale, na przekór wszystkiemu, w każdym pokoleniu.

Janusz Biniek

Agnieszka Suchecka

Propedeutyka filozofii wraca do szkół

W programie nauczania w szkołach średnich brak było dotychczas ogniw, wiążących naukę z kształtowaniem się współczesnego światopoglądu. Z programów lekcyjnych „wyłaził” bardzo ważny przedmiot, który uczniom dawał pewien pogląd na przeobrażenia myśli i kierunki filozoficzne. Była nim propedeutyka filozofii.

Przedmiot ten niezmiernie ciekawy i pasjonujący jest nie wątpliwie jednym z tych, który przyczynia się do rozwoju horyzontu ucznia, kształci jego zainteresowania humanistyczne, wzbogaca możliwości poznawcze i dostarcza uzasadnień i argumentów światopoglądowych i etycznych.

W myśl zarządzenia Ministerstwa Oświaty propedeutyka filozofii wraca znowu do szkół średnich i licealnych, począwszy od kl. X. Nastąpi to prawdopodobnie w wielu szkołach już w grudniu br. Niewprowadzenie tego przedmiotu od początku roku szkolnego, da się wyjaśnić potrzebą opracowania materiału zagadnieniowego i zapoznania z nim nauczycieli-wykładowców. Oprócz historii i rozwoju myśli ludzkiej, formowania się poglądów i systemów propedeutyka przewiduje jako jeden z ważnych tematów religioznawstwo, potraktowane z punktu widzenia historycznego, socjologicznego i społecznego. Zamierzeniem Ministerstwa Oświaty jest wprowadzenie propedeutyki filozofii od najbliższego półrocza we wszystkich szkołach średnich. (fh)

Po Seminarium Młodych Pisarzy ZZ

Instytucja seminarium dla młodych pisarzy ziem zachodnich powstała z inicjatywy poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. W krótkim okresie czasu zdążyła stać się tradycją w życiu młodych środowisk literackich. Kolejne seminarium odbyły się w Poznaniu, Pile i znowu w stolicy Wielkopolski, przy czym współorganizatorami tego ostatniego spotkania prócz inicjatorów było tradycyjnie zresztą TRZZ i Wydział Kultury RN m. Poznania.

III Seminarium — mimo że organizatorzy uwzględnili szereg postulatów dwóch poprzednich imprez — ujawniło całe niedostatki koncepcji dotychczasowych spotkań. Wydawało się, że sprawa jest oczywista: młodzi pisarze ziem posiadających odrębne od reszty kraju, specyficzne problemy — dyskutować będą nad potrzebą i sposobami przekładania otaczających ich zjawisk na język literatury; że dzieląc się będą między sobą doświadczeniami wyniesionymi ze zwycięstw i porażek (problemowych i warsztatowych) w kształtowaniu pierwszych syntez literackich otaczającego ich świata,

zdefiniowanego określonymi, bardzo konkretnymi warunkami historycznymi i społecznymi; że zastanowią się wreszcie nad społeczną rolą twórcy i organizujących się dopiero środowisk artystycznych na ziemiach zachodnich i północnych.

Niestety. Zasadnicze referaty, zajmując się np. problematyką i autorami przemian zachodzących w prozie europejskiej — powielali to wszystko, co ich autorzy (Karst, Michalski, także Rogalski mówiąc o problemach krytyki) napisali w artykułach krytyczno-literackich i recenzjach. Nie zdążyli też egzaminu omówienia spraw quasi konkretnych, „warsztatowych”, które dwakroć powierzone prof. L. Eustachiewiczowi, znanemu z impresyjno-impulsywno-emocjonalnego sposobu podchodzenia do szerokiego wachlarza problemów literackich. Na tym gruncie dyskusje nie były i nie mogły być zbyt interesujące.

Z dwóch ostatnich seminarium z przyjemnością należy odnotować próby „zstąpienia na ziemię”. Myślę o próbach przedstawiania dokonania młodzieży literackiej Wrocławia

(prelegent — J. Łukasiewicz) i Opola (Z. Bednorz). Z uwagi jednak na to, że nie wszyscy uczestnicy seminarium w Pile i Poznaniu — znali omawiane teksty, w większości rozproszone w prasie środowiskowej, bądź niepublikowane — zaznajomienie to było niepełne. Innowacja wprowadzona na seminarium ostatnim: czytanie tekstów przez autorów opolskich przed referatem omawiającym działalność literacką tego środowiska — niezwykle cenna, pozwoliła na ich konfrontację z sądami prelegenta Z. Bednorza. „Wywyższone” do rangi wielkich utworów opowiadania — okazały się żenującymi sałami pierwocinami.

Dyskusja nad kształtem dalszych seminarium (Danecki, Sutarski, Ratajczak, Romanowski, Kultunak, Siderski, Nadolski i niżej podpisany) — wskazała na potrzebę kontynuowania tych marginesowo dotychczas traktowanych konkretnych form działalności spotkań młodych pisarzy. Dyskutanci słusznie zauważyli, że tylko konkretna analiza problemów od strony warsztatowej warunkuje dalsze istnienie i pozytywny rozwój

instytucji seminarium. Teoretyzować? Zgoda — ale tylko wówczas, gdy przydatne jest ono (teoretyzowanie) warsztatowi. Trzeba zbliżyć się podczas seminarium do konkretnych nazwisk i twórczości. Referaty winny być wstępem do odczytywania tekstów przez autorów.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, iż istnieje w NRF — literatura piękna pisana z pozycji rewizjonistycznych. Heroiczne, pełne różnych sytuacji i przeżyć sprawy ludzi polskich ziem zachodnich, obec są naszej literaturze. Przed młodymi pisarzami stoi więc poważne, rzeczowe zadanie. Zanim jednak powstaną dzieła — istnieje mała sprawa: wyprowadzić z ślepych zaułków instytucję seminarium.

Miedzy dużą i małą sprawą wzajemny związek jest oczywisty. Wierzę, że seminaria są konieczne i potrzebne, że o ile nie zdąży egzaminu w swym obecnym kształcie — zdąży go w niedalekiej przyszłości.

Maciej Maria Kozłowski

Proponuję język konkretów

Gdy wspominam te lata...

Gdy przed paroma właśnie dniami przeczytałem w „Głosie Wielkopolskim” notatkę o zjeździe wychowanków gimnazjum im. Marcina Kasprzaka (dawniej — Jana Kantego) wówczas w piersi mi — jakiegoś na Strzeleckiej — wili — coś piknęło. Tak, 40 lat temu powstało to gimnazjum, w którym na ławkach wielu klas wycierało się najpierw krótkie, potem długie portki! To właśnie 40 bez mała lat minęło, gdy pierwsza smarkateria tej szkoły przenosiła się wraz z „korpusem profesorskim”, z ulicy Różanej — gdzie (nie) uczęszczaliśmy — na prawach gościny — na ulicę Strzelecką, róg Sinfalowej.

Niosłem wtedy, psiałość, siołk z zieloną żabą w spirytusie. Z odrzą, pamiętam, niosłem to żabę, no, bo „gamaja” się przenosi. Trzeba pomóc. Zresztą imperatyw naszych belfrów był dla nas święty.

O tych belfrach można by tomy pisać. Ich wychowanków było — i jest jeszcze — sporo. Dziwadła, oryginały... te belfry ale kochane to i dobre, troskliwe i zabiegające o rozszerzenie naszych mózgów komórek. Żeby już tylko wspomnieć dyrektora Jarosława Wit-Opatrznego.

Przepraszam za dygresję: w czasie minionej wojny spotkałem mojego dyrektora w Warszawie w charakterze... drwa. Było to na Powiślu, ścisłej, na Rozbrajce, gdzie dr Wit-Opatrny zainstalował sobie drwalnię. (Trzeba patrzeć skąd ebie „idzie”). Pomyślałem sobie: dobrze ci tak, po coś mi wtedy dał minus dostatecznie z historii. Ale krótko sobie pomyślałem, że się powtórze, znowu w sercu coś piknęło: dobry, kochany był i jest mój dyktor, mojej kochanej „gamaji”.

Zaluję jednego dnia. Wiadomo, że do szkoły wchodziliśmy jedynie od ulicy Strzałowej. Z tecką pełną książek tuż przed godziną ósmą, prawie że dochodziłem do furtki, gdy ktoś mnie pociągnął za kaptur. Przyjacieli (już nieżyjący) wysunął ponętą propozycję: a może byśmy tak dzisiaj do „Jani” (czyt. — szkoła) nie poszli? A w to mi graj; w tył zwrot i nad Wartę.

Zaluję tego dnia. Tak, gdyby wrócili tamte lata przy obecnym pojmowaniu, przy obecnym rozumie. W każdym razie, droga, kochana Katedro w klasie przy Strzeleckiej — dziękuję ci za minus dostatecznie (i za „dobrze”, które, a jakże, zdarzały się), dziękuję za to, że dzięki Tobie... jestem.

Tadeusz H. Nowak

Przepisy i... rzeczywistość

Nadal niebezpiecznie na przejściach dla pieszych

Wiadomo, że na wąskich poznańskich ulicach coraz trudniej poruszać się przechodniom i pojazdom. Wiadomo też, że wypadków jest niemało. W związku z tym — kilka uwag naszych oraz nadesłanych przez Czytelników.

Sprawa pierwsza dotyczy pasów, wyznaczających przechodniom miejsce przekraczania jezdni. Przepisy mówią, że kierowcy, zbliżając się do owoch pasów, powinni zachowywać szczególną ostrożność (a więc przede wszystkim

zwołnić) dając prawo pierwszeństwa pieszym. Sytuacja jest więc taka: chodnik — dla pieszych, jezdnia — dla pojazdów, ale na oznaczonych przejściach uprzywilejowani są przechodnie.

To teoria. W praktyce jest zupełnie inaczej. Przechodnie bardzo często forsują jezdnię według własnego „widzimisię”. Druga strona medalu: kierowcy nie zwalniają przed pasami (zresztą częściowo pozacieranymi) i nieraz trzeba uskażać, by uniknąć potrącenia. Zwyczaj lekceważenia przechodniów — na wyznaczonych dla nich przejściach — najczęstszy jest u kierowców samochodów osobowych. Wystarczy stanąć w pobliżu pasa i przeznaczyć kwadrans na obserwację, by zebrać aż nadto dowodów na powyższe twierdzenie. Sytuacja jest tym groźniejsza, że MO — tak się nam przynajmniej wydaje — zbyt mało uwagi poświęca opisaniu wykroczenia. W rezultacie zarówno u kierowców jak i pieszych panuje dezorientacja — niejednokrotnie pasy zamiast ułatwić i regulować ruch tylko go komplikują. Sądymy, że energiczna długofalowa akcja MO w tym zakresie (tak jak to zrobiono w Łodzi) przyniosłaby oczekiwane efekty.

Druga sprawa to dające się ostatnio zauważyć nie respektowanie sygnałów karatek MO i Pogotowia Ratunkowego spieszących na miejsce wypadku. Wiadomo, że w takich momentach pojazdy te mają bezwzględne prawo pierwszeństwa. Tymczasem jeden z naszych Czytelników „zabawiając się” w wolnej chwili w „defektywa” stwierdził tylko w jednym dniu 8 wypadków nie udzielenia pierwszeństwa owym uprzywilejowanym pojazdom.

Współzawodnictwo bibliotek

Do współzawodnictwa pracy bibliotek przystąpiło w Poznaniu 21 placówek, będących filiami Biblioteki Miejskiej im. E. Raczyńskiego. Współzawodnictwo jest kilkukierunkowe — dotyczy: upowszechnienia czytelnictwa (podwyższenie liczby czytelników, liczby wypożyczeń, odwiedzin), szkolenia pracowników bibliotecznych, organizacji wieczorów literackich, osiągnięciem bibliotek poznańskich jest zaobserwowane przekroczenie planów w zakresie pozyskania nowych czytelników. (na)

oberek „Sielanka” i „Szoł” i „Swatki” oraz piosenka „Czary” w wykonaniu H. Debouskiej. Podziw budzi układ całego programu i jego realizacja. Widz odnosi wrażenie, jakby cały program był jednym wielkim numerem. Nie ma żadnych przerw, scena ani na chwile nie jest pusta. Poszczególne części „zapowiadają się” same — konferansjer jest niepotrzebny. Na koniec kilka słów o kostiumach. (Kostiumolog — Józefa Wnukowa.). Wspaniałe. Grają żywymi barwami i bogactwem. Są równocześnie partnerem ludzi, których praca stworzyła ten wielki zespół będący — wybacze frazes — znakomitym ambasadorem polskiej sztuki ludowej. Wielkość tej sztuki „Śląsk” nie tylko krzyczy ale i twórczo rozwija.

Obecny program jest opracowany w nowym układzie. Znalazło się w nim pięć nowych nieznanych nam pozycji: „Polka wróblek”, kujawiak, Marian Flejsierowicz

Zamiast jednego — dwa filmy

Parę dni temu zamieściliśmy na łamach naszego pisma listopadowy repertuar poznańskich kin. Jak się jednak okazuje, kaprysy jesiennej aury udzielają się i najmłodszym z Muz: oto zamiast II-seryjnego „Zorane ugoru” (film raczyński wg Szołchowa) postanowiła ona (albo raczej jej ziemscy ambasadorzy z warszawskiej CWF) zademonstrować widzom naszego miasta dwa inne filmy produkcji radzieckiej, a mianowicie: „Danie z piekłem” oraz „Słońce świeci dla wszystkich”. Ten pierwszy to dramat historyczno-obyczajowy, zrealizowany na podstawie noweli Czechowa. Drugi jest współczesnym obrazem z życia ludzi, którzy — dotknięci okropnościami wojny — usiłują wrócić do normalnego życia. (wch)

Oficjalne otwarcie 5 nowych szkół

W ciągu tego miesiąca i listopada doznać się oficjalne otwarcie kilku nowych obiektów szkolnych. Pierwszy z nich zwiędzi wielu gości 22 bm w Żegrzu, przy ul. Obotryckiej. Warto dodać, że właśnie z tej szkoły najbardziej zadowoleni są użytkownicy. W estetycznym wykonanym budynku nie zanotowano żadnych usterek.

W najbliższą sobotę władze oświatowe i zaproszeni goście zwiędzi 4-izbowy pawilon w Głuszynie, a 12 listopada br 15-izbowa szkoła przy ul. Drzy mały, którą dzięki inicjatywie wykonawcy — Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2) ukończono 3 miesiące wcześniej niż planowano. 22 listopada oficjalne otwarcie nastąpi w szkole przy ul. Łozowej (Dębice) a dnia następnego przy ul. Trybunalskiej (Grunwald).

Również w listopadzie zostanie przekazana do użytku działowy szkolny pierwsza szkoła Tysiąclecia przy ul. Jerzego. (an)

Wielkość „Śląska”

wymiesionej na szczyty prawdziwego artystyzmu. Na pewno w równej mierze zasługą to dyrektora i kierownika artystycznego Stanisława Hadyny, choreografa — Elwiry Kamińskiej, jak również całego zespołu, który do takich rezultatów mógł dojść tylko ogromną pracowitością. Żeby z taką swobodą i tak naturalnie śpiewać, tańczyć i grać trzeba — przy braku wybitnych indywidualności w zespole — imponującej pracy. Tego się na scenie nie widzi, ale to można wyczuć.

Co się najbardziej podobało? Prawie mówiąc, wszystkie. Ale naj-naj-najbardziej zachwyciły nas pełen werwu i tańca — „Polka wróblek”, kujawiak, Marian Flejsierowicz

Czytelnicy piszą — redakcja odpowiada

BĘDA KURSOWAC
K. Bogalski

Skarży się Pan, że w dniu 9. X. 60 r. o godz. 15.30 chciał jechać autobusem na cmentarz do Główniej. Ku wielkiemu rozczarowaniu nie dojechał się Pan żadnego autobusu, a także okoliczni mieszkańcy nie mogli udzielić mu konkretnej informacji.

Red.: Do cmentarza regionalnego na Główniej kursuje w każdą niedzielę przez okres letni do 1 listopada włącznie autobus, od pętli trolejbusowej na Główniej. Z ul. Wierzbowej do cmentarza kursować będą z okazji Dnia Zmarłych dla odwiedzania grobów autobusy: 30. X. w godz. 8—18, 31. X. w godz. 13—18 i 1. XI. w godzinach 7—19. Ponadto w dniu 1. XI zostaną uruchomione autobusy z placu Wyspiańskiego do cmentarza w Junikowie w godz. 11—19.

STUDIUM EKONOMICZNE
HENRYK NAPIERAŁA — BUK
Proszę uprzejmie o podanie mi adresu siedziby „Rocznego Wyższego Kursu Nauk Ekonomicznych” znajdującego się w Poznaniu, gdyż chciałbym się nań zapisać.

Red.: W Poznaniu istnieje Roczne Wyższe Studium Ekonomiczne przy Dyrekcji Szkolenia Ekonomicznego Polskiego Tow. Ekonomicznego przy ul. Armii Czerwonej 77 m. 3. Kurs

rozpoczął się 26 września br. Wykłady, odbywają się w poniedziałki, wtorki i środy w godz. od 17—22 (Zapisy na w/w kurs jeszcze trwają). (2338)

LIST POLECONY
B. DOMAGALSKI

Dnia 12. 8. br. o godz. 13 na dałem w Urzędzie Pocztowym nr 1 list do przyjaciela z am. w Sanatorium Akademickim w Zakopanem (nr dowodu 3/6474). Była to przesyłka imieninowa z paczką „Cameli” w ebonitowym pudełeczku. Dziwne wydawało mi się zachowanie pracownicy Urzędu, która w trakcie nadawania przesyłki po leciała podpisać mi klauzulę na kopii dowodu nadania o nierożnieniu sobie pretensji do zaginionej przesyłki. Niestety, przyjaciel otrzymał tylko kopertę z kartką imieninową, nie było zaś papierosów. Co się stało z przesyłką?

Red.: Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że reklamowany list został przyjęty na wyraźne żądanie Pana, wbrew obowiązującym postanowieniom Ordynacji Poczty. (Urzednik nie powinien był przyjmować listu z zawartością jako „polecony” i zobowiązywać nadawcę do podpisania uwagi). List przesłano tego samego dnia najbliższą odprawą do miejsca przeznaczenia w stanie należyty. Dalsze dochodzenia były w dużym stopniu utrudnione z braku koperty reklamowanego listu. Stwierdzono jedynie, że list doręczono w należyty sposób 16. 8. br. do rąk żony p. Domagalskiej bez żadnych z jej strony zastrzeżeń.

Zgodnie z obowiązującymi postanowieniami art. 2 pkt. 1 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 26. 8. 1927 Poczta odpowiada za poślone listy w razie zaginięcia ich, a nie za ich ubytek zawartości. (2132)
P. M. skrytka pocz. 30

JAK DOSTAĆ POŻYCZKĘ
P. M. skrytka pocztowa 30

W sierpniu ukazały się w „Głosie” dwa artykuły na temat lichwy, „Kto szybko pożycz...” i „Złota twarz lichwy”, w których autorzy polecają „banki prywatne” oparte na lichwiarskim procencie. Kiedy parę lat temu chciałem pożyczyc 10 tys. na 1 rok zażądano ode mnie tejże samej kwoty — jako procentu.

Ostatnio uzyskałem zezwolenie na wykonywanie przemysłu domowego na zlecenie handlu uspołecznionego. W związku z tym zwróciłem się do NBP-V oddział w Poznaniu, jak i do kasy spółdzielczej o udzielenie mi pożyczki. W jednym i drugim wypadku spotkałem się z odmową. Proszę o poradę, gdzie uzyskać pożyczkę na okres 2 lat.

RED.: Wyjaśniamy, że Narodowy Bank Polski i Kasy Spółdzielcze udzielają pożyczek tylko rzemieślnikom, którzy posiadają konto bankowe, lub książeczki oszczędnościowe. W najbliższym czasie przynajmniej tak że większe prerogatywy pracowniczym kasom zapomogowo-pożyczkowym, które będą mogły wydawać pożyczki obywatelom, do wysokości ich kilkumiesięcznych poborów, bony kredytowe na zakup różnych artykułów. (2003)

SZKOŁA SPECJALNA

Klara U. pow. Oborniki
Mam córkę, która słabo widzi na jedno oko, leczę ją, no si okulary ale i to mało pomaga. Skutek jest taki, że chodzi już 7 rok do szkoły a jest dopiero w piątej klasie. Może redakcja wie o jakiejś szkole dla krótkowidzów?

Red.: W sprawie córkiki radzimy zgłosić się w Kuratorium Okręgu Szkolnego (osobnie lub pisemnie) i dokładnie przedstawić całą sprawę. Podajemy adres: Kuratorium — Poznań Al. Stalingradzka 18 II p. pokój 80 od godz. 14-tej do 15-tej. Oddział Szkół Specjalnych. (2312)

DKF wznowia działalność

Dyskusyjny Klub Filmowy wznowia działalność. Pierwsze zebranie informacyjne odbędzie się 27 bm. o godz. 17 w sali Domu Kultury Kolejarskiej (ul. Marchewskiego) na I piętrze.

Organizatorzy zapraszają członków b. DKF-u oraz wszystkich tych, którzy interesują się sztuką filmową i chcieliby brać udział w pokazach ciekawych i wartościowych filmów.

Obejście członków b. DKF-u o bowiązkowa, gdyż po przyjęciu nowych kandydatów lista zostanie zamknięta. (b)

Pozostała jeszcze do omówienia sytuacja na ulicy 27 Grudnia. Coraz tam ciśnie, w czym duża „zasługa” tramwajów, konkretnie mówiąc — zbyt wielu przystanków. Absurdem jest chyba ustawienie ich co 400 metrów, a tak właśnie zrobiono („Arkadia” — PDT — Collegium Maius). Na pewno likwidacja przystanków przy PDT wpłynęłaby korzystnie na przelotowość ulicy 27 Grudnia. Przypuszczalnie MPK wytoczy tu argumenty o interesach pasażerów, ale takie stanowisko nie wytrzymuje krytyki. Tym bardziej, że nie zawahano się zlikwidować — wbrew licznym protestom — przystanków na Moście Dworcowym.

Michał Łuczak

Zgubiono — znaleziono

Pan Michał Podhorecki znalazł w dniu 21. X. br. przy ul. Wawrzyniaka rękawiczkę dziecięcą nylonową, pani Maria Rychter, przy ul. Garbary, w dniu 24. X., beret granatowy, zaś pani Zofia Romanowska, przy ul. Kasztelanów rękawiczkę damską z lewej ręki.

Zguby odebrać można w red. „Głosu”, ul. Grunwaldzka 19, pokój 62. (i)

Nad dzielnicowym budżetem

Wczoraj na XIX sesji radni dzielnicy Grunwald uchwalili budżet na rok 1961, który po stronie wydatków i dochodów opiewa na sumę 46.169.300 zł. W porównaniu z tegorocznym budżetem zwiększył się on o ponad 4 mln. złotych.

W przyszłym roku najpoważniejszą sumę przeznaczają się na potrzeby oświaty (ponad 19 mln. zł), a następnie na gosp. komunalną i mieszkaniową. Wydatki na sprawy komunalne zwiększą się o 2 mln. zł. W 1961 roku projektuje się wyremontowanie 205 budynków mieszkalnych.

Również nie małą kwotę pochłonią sprawy związane ze służbą zdrowia i opieką społeczną w dzielnicy (11.732 tys. zł). W przyszłym roku Grunwald doczeka się otwarcia nowej poradni rejonowej na osiedlu Grunwald I (ul. Grochowska).



I na kreslarzy przyszła „kryśka na Matyska”. W żadnym sklepie papieru nie otrzymałem brylistu. I jak tu bez niego wykonywać swoje obowiązki? Tymczasem małe miasteczka naszego województwa ponoć zawałone są brylistem. Ach, ta kochana dystrybucja! (an)

Poznańskie Towarzystwo Opieki nad zwierzętami (skupia obecnie około 450 członków), przeprowadzając częste kontrole, stwierdza skandaliczne wprost warunki higieniczne na podpoznańskich wsi, oraz bezlitosne i nieludzkie obchodzenie się ze zwierzętami. Wiele psów w ogóle nie szczepi się przeciw wściekliznie, trzyma się je na ulicy, katuje. Uwolnione od nieludzkich opiekunów odyskują zdrowie i siły w prowdzonym przez Towarzystwo schronisku na Bielnicach przy ul. Bema. (pem)

A więc stało się zażość życzeniów ogółu. Dyrekcja poznańskich kwaciarni MHD zawiadomiła nas, że obecnie czynne są w niedzielę wszystkie sklepy z kwiatami, także kiosk przy ul. Czerwonej Armii. Godziny otwarcia — od 9—12, a wspomnianego wyżej kiosku od 10—17.

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę, że ostatnio odnowiono i unowocześniono kilka kwaciarni w centrum miasta. Obecnie kwaciarnie przygotowują znaczne ilości kwiatów i wieńców na Dzień Zmarłych. Od dziś można już nabywać kwiaty doniczkowe, a 1 listopada sprzedaż kwiatów i wieńców odbywać się będzie od godz. 8—14 przed cmentarzami na Cytadeli, na Jeżycach, Górczynie, Główniej, Junikowie i Dębcu. (c)



MORD PO ZABAWIE

W Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu znajduje się sprawa 29-letniego Kazimierza Kołuckiego i jego ojca również Kazimierza, liczącego 55 lat. Siedziwo wykazało następujący stan faktyczny.

W lipcu br. w Marynkach (pow. Koło) odbywała się zabawa taneczna, podczas której Kołuccy nie wylewali za kolnierz. W rezultacie Kołucki — junior zaczął rozrabiać i znieważał czynnie funkcjonariusza MO. Kołucki — ojciec wracał natomiast do domu z nożem w ręku. Kiedy mijali spokojnie stojącą grupę mężczyzn rzucił się nagle na Stanisława Kasprzaka. Ten na szczęście zdołał zrobić unik i natychmiast pobił go milicjantów. Nim ci przybyli na drodze leżał w kałuży krwi Wiesław Płoch, ofiara Kołuckiego. Cios nożem okazał się śmiertelny — zgon nastąpił w drodze do szpitala. (ak)

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego poszukuje Powiatowa Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy, Krotoszyńska 16, Zgłoszenia kandydatów posiadających odpowiednie wykształcenie i praktykę przyjmują Zarząd. Warunki pracy i płacy do omówienia. 22367p

Maszynisty typograficznego od 1. XI 1960 r. — poszukuje przedsiębiorstwo uspołecznione w Poznaniu. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K7484.

Starszego oborowego do obory wydoyowej — 75 szt. krów oraz 100 szt. jałowizny — zatrudni natychmiast Państwowe Gospodarstwo Rolne w Zbiersku, poczta Ślawa Śląska, powiat Wschowa, koło Leszna. Płace wg UZP, mieszkanie zapewnione, szkoła 7-klasowa i sklep na miejscu. Reflektujemy na przyjęcie z przeniesieniem służbowym oraz zatrudnimy osoby własnej obsługi. K7393

Kierownika sekcji sprzedaży obuwi i galanterii skórzanej, dekoratorów oraz szewców z ujęciem w prowadzeniu — zatrudni Dyrekcja Powszechnego Domu Towarowego w Poznaniu. Zgłoszenia prosimy kierować do Sekcji Kadr — Poznań, ul. Mielżyńskiego 14, I ptr., pokój nr 5. K7411

10 robotników do robót transportowych oraz kierowcę ciągnika i kierowcę samochodu ciężarowego do prac w Poznaniu — przyjmie zaraz Łódzkie Przedsiębiorstwo Geologiczno-Inżynierskie Budownictwa, Oddział Robót Hydrogeologicznych w Poznaniu, St. Rynek 80/82. Wynagrodzenie dla robotników transportowych do omówienia; dla kierowcy wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. K7412

Maszynistę parowozu n-torowego zatrudnią zaraz na terenie wodociągów zielonogórskiego Zielonogórskie Zakłady Eksploatacji Krużysza w Nowogrodzie Bobrzańskim, pow. Zielona Góra. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K7462

15 elektromonterów z pełnymi kwalifikacjami, 3 robotników transportowych, 1 kierowcę na ciągnik przy pracach w Poznaniu lub w terenie zatrudni Zakład Przemysłowy Robót Elektrycznych „Elektromontaż” w Poznaniu, ul. Drzymały 3a. K7494

Chemika analityka z wyższym wykształceniem z praktyką w zakresie przem. rolno-spożywczego, technika przetwórstwa spożywczego lub technika chemika zatrudni zaraz Ośrodek Postępu Technicznego w Cempiniu, ul. Gen. Świerczewskiego 11. K7503

Inżynierów - mechaników z praktyką i kierowców samochodowych z I kategorią prawa jazdy — zatrudni natychmiast Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych, Poznań - Starejka, ul. Pstrowskiego 1. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. K7496

Kierowców samochodowych na samochody „Star” i ciągniki „Ursus”, elektromontażerów ze znajomością instalacji elektrycznych samochodowych, kierowców transportu samochodowego i spedytów, szklarzy, blacharzy, tokarzy, slusarzy, stolarzy, betoniarzy, murarzy, monterów c.o., wodn.-kan. i gaz. do warsztatu prefabrykacji (praca w pomieszczeniach zamkniętych), robotników budowlanych oraz pracowników do prowadzenia archiwum i hotelu robotniczego — przyjmie zaraz Przedsiębiorstwo Robót Przemysłowych Budownictwa Terenowego w Poznaniu, ul. Żmigrodzka 41/49. K7478

Slusarza przyjmie zaraz Miejski Handel Detaliczny Art. Odzieżowymi w Poznaniu, ul. Konfederacka, bazar nr 1. Wynagrodzenie wg zbiorowego układu pracy pracowników handlu wewnętrznego. K7522

Inżynierów, techników, chemików, kosztorysowców w zakresie projektowania budownictwa wiejskiego, mechanizacji rolnictwa, przemysłu rolnego — zatrudni zaraz Biuro Projektowe Konstrukcyjne - Technologiczne Ośrodka Postępu Technicznego w Cempiniu, ul. Świerczewskiego 11. Oferty nie przyjęte pozostają bez odpowiedzi. K7502

Praca

Szwajcar wzgl. pracownik oborowy, samotny, zarządcy potrzebny. Hiera-ling, Buk, Wielka Włoc. 13597g

Pomoc domowa stała do rodziny z dwójkiem dzie- ci (3,5 lat) potrzebna. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13324g.

Potrzebny organista (samotny) na parafie wiel- ską Szkaradowo, pow. Ra- wicz Wlkp. 22366p

Gospodyni samodzielna z dobrym gotowaniem dla pracującej z dziećmi po- trzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskie- go 3 dla 12568g.

Przyjmę dozorstwo, wa- runek mieszkanie. Po- znań, ul. Główna 53 m. 12. 13631g

Czeladnik krawiecki po- trzebny. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świer- czewskiego 3 dla 13536g.

Przyjmę ucznia z powin- nych lub dziewczynę do cu- kierni z utrzymaniem. Poznań, Osiedle Warszaw- skie, ul. Kostrzyńska 2. 13681g

Pomoc domowa do pracu- jącego małżeństwa (dwo- je dzieci) potrzebna za- raz. Zupańskiego 7 m. 10. 13692g

Przyjmę ucznia z powin- nych lub dziewczynę do cu- kierni z utrzymaniem. Poznań, Osiedle Warszaw- skie, ul. Kostrzyńska 2. 13681g

Pomoc domowa docho- dząca potrzebna zaraz. Za- bramka 7 m. 10 (mała brama), I piętro, front. 13690g

Dochodząca do dziecka potrzebna. Lampogo 3 m. 1, godz. 17. 13769g

Przyjmę samodzielnego pracownika do koi z cał- kowitym utrzymaniem. Płaca według umowy. Lu- boń 3, Czerwonej Armii 53. 13781g

Shukam pracy z utrzy- maniem (posiadam 6-let- nie dziecko). Oferty Biu- ro Ogłoszeń, Świerczew- skiego 3 dla 13786g.

Nauka

Tańców szybko ucze. Po- znań, Mickiewicza 27 m. 7. 13053g

Kurs kierowców samo- chodowo-motocyklowych rozpocznie się w dniu 4 listopada br. o godz. 17 w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła — Poznań, ul. Kościuszki 57. Dalsze zgłoszenia przyjmują se- kretariat Zakładu w go- dzinach od 8-20. K7569

Kupno

Puch i pierze nowe i uży- wane płacwa wodnego kupuje Firma „Polpium”. Poznań, Rynek Ła- zarski 2, od godz. 9-15 w sobotę, od godz. 9-12. 12503p

Samochód Moskiew 401 kupię. Oferty listownie. Kwiaty, Mickiewicza 18. Kwiaty, tel. Kwiaty 780 godz. 19-21. 22464p

Kurtkę 1/4 skózaną lub z czeskiej skóry kupię. Umińskiego 26, m. 7. 13665g

Kolender, majeranek kru- szony, kminek, paprykę, anyz kupię Strzelecki, Ko- strzyn Wlkp. 13779g

MIEJSKIE PRZEDSIĘWZIĘCIA DROGOWE

W POZNANIU, ulica Północna 14

ZAKUPI

BARAK DREWNIANY

o powierzchni 100-150 m²

WÓZKI WYWROTKI

na tor 600 mm, pojemność 1 m³

SZYNY

wysokości 70 mm na tor 600 mm

ROZJAZDY IGŁOWE

lewe i prawe

KOMPRESOR

o wydajności przynajmniej 20 m³/min.

o napędzie elektrycznym

URZĄDZENIE WYCIĄGOWE

I LOKOMOTYWKĘ SPALINOWĄ

na tor 600 mm dla kamieniołomu

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

K7517

UWAGA!

UWAGA!

OBNIŻKA CEN

WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY NAPRAWY SAMOCHODÓW

POZNAŃ - ANTONINEK

ulica Warszawska nr 349

oferują

do sprzedaży

wszystkim odbiorcom

CZĘŚCI ZAMIENNE

do samochodu SKODA 1101-2 z wyjątkiem części do silnika

i skrzyni biegów, po niższych cenach od 70-90 procent.

Informacji udziela i prowadzi sprzedaż codziennie w godz.

od 8-12 Dział Zaopatrzenia Przedsiębiorstwa, telefon 525-18.

K7536

Przełargi — Komunikaty

Państwowe Gospodarstwo Rolne Pawłowice, pow. Poznań, stacja kolejowa Kiekrz, ogłasza w dniu 3. XI 1960 r., o godz. 10 sprzedaż w drodze przetargu 6 szt. żrebiat, w wieku od 1-3 lat. 13849g

Państwowe Gospodarstwo Rolne Chobienie, powiat Wolszyn — ogłasza przetarg na wykonanie zelektryfikowania fermy. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zgłoszenia należy składać do 4 listopada br. Wykonanie robót winno być ukończonych do dnia 28 grudnia 1960 roku. Komisynie otwarcie ofert nastąpi dnia 4 listopada br. Kosztorys do wglądu w biurze PGR Chobienie. K7483

Przychodnia Lekarska przy Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu, ul. Marchewskiego 108/112, zawiadamia, że w dniu 11 listopada 1960 r., o godzinie 11, odbędzie się w siedzibie Przychodni (Dom Rzemiosła w Poznaniu, ul. Marchewskiego 108/112), II przetarg na sprzedaż samochodu, furgonetki, marki „Mercedes”, typ V-170. Cena wywoławcza 18.000 zł. Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej do dnia 10 listopada 1960 r., do kasy Przychodni. Szczegółowe warunki przetargu reguluje Zarządzenie Ministra Komunikacji, z dnia 3 maja 1957 r. (M. P. 56, poz. 353). K7543

5 ha ziemi białoczerwonej (stara własność) z budynkami blisko dworca na linii Jarocin — Ostrowo sprzedam spiesznie za 150.000 zł. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kiliński 2. 22437g

Sprzedam część domu w Poznaniu przy ul. Matejki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 13685g.

Sprzedam dom jednorodzinny, nowy, czteroizbowy (Zeromskiego przy Dąbrowskiego). Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13725g.

Dom 1-rodzinny z placem pod budowę w Swarzędzu tanio sprzedam. Matusiak, Swarzędz, Wrzesińska 2, tel. 210. 13732g

Garbuję, farbuję, uszlachetniam skóry futerkowe, lisy, barany (bocny na wydrze), lisy leśne, tu- tle rozjasniam na kolor białawy. A. Łukasik, Po- znań, Dworkowa 14, tele- fon 246-41 (pierwsza boczn- a od ul. Wielkopolskiej). Dojazd tramwajem: 3, 11, 15, 16. 11899g

Gras, okolica Wyspiań- skiego — oddam w zier- zawe. Adres wskazać Biu- ro Ogłoszeń, Świerczew- skiego 3 dla 13658g.

Posiadam większą gotów- kę. Oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 13656g.

Garbuję, farbuję, uszlachetniam skóry futer- kowe, lisy, barany (bocny na wydrze), lisy leśne, tu- tle rozjasniam na kolor białawy. A. Łukasik, Po- znań, Dworkowa 14, tele- fon 246-41 (pierwsza boczn- a od ul. Wielkopolskiej). Dojazd tramwajem: 3, 11, 15, 16. 11899g

Podziękowanie dr. Baran- owskiemu, dyr. Szpitala w Lesznie za uratowanie życia — składa Stanisław Neumann, Drzewce, pow. Wschowa. 13823g

Panem — prof. dr. Pisko- rowi, dr. Bogackiemu, Hryniewickiemu, Lewandowskiemu, Jur- czykowi, pozostałym Le- karzom i Pielęgniarkom oddz. chirurg. III Kliniki AM w Poznaniu — naj- serdeczniejsze podzięko- wanie za przeprowadzoną operację serca i troskliwą opiekę składam bezzwłocz- nie, wdzięczna Urszula Jaryńska z rodziną z Ko- czanów. 13691g

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, sp.

mgr. Pawła Arndta

a w szczególności Przewielbionemu Ks. Pra- łowi Frankiewiczowi za słowa pogrzebna. Wie- lebnemu Duchownictwu, Parafianom, Cechowi Rzemiosła Budowlanych, Rzem. Słodz. Zaop. i Zbytu Sur. i Prac. Malarskich, Pocztom Sztan- darowym, Lokatorom, Krowym, Przyjaciół- ci i Znajomym za okazaną życzliwość, liczne kwiaty i wieńce oraz wyrazy współczucia

składa najserdeczniejsze „BÓG ZAPŁAĆ” ŻONA Z SYNAM I RODZINA 13885g

Stanisław Perz

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 28 bm., o go- dzinie 15.30 z kaplicy cmentarza na Dębu, przy ulicy Bluszczykowej.

W głębokim smutku pogrążona
ŻONA Z DZIECI I RODZINA
Poznań, ulica Łąkowa 7 m. 10. 13974g

Ignacy Bennig

W Zmarłym stracił sumiennego pracow- nika i oddanego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Współpracownicy Rada Nadzorcza Zarząd
SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „METAŁOWIEC”
POZNAŃ K7543

Wincenty Kalicki

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 28 bm., o go- dzinie 15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
RÓDZINA
Poznań, Szewska 3. 13975g

Feliksa Bartza

odprawione zostaną następujące msze św. za- łobne: w piątek, 28 bm., o godz. 19 w kościele św. Wojciecha; druga msza św. w sobotę, 29 bm., o godzinie 8 w kościele św. Anny, przy ulicy Matejki; trzecia msza św. w czwartek, 3 listopada o godzinie 7.30 w kościele św. Ja- kuba Poznań-Głuszyna, na które zaprasza wszystkich Żyjących pamięci drogiego Zmar- lego

żona
Poznań, Głogowska 62. 13874g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego drogiego męża i ojca, sp.

Ludwika Saganowskiego

oraz ukochanego syna i brata, sp.

Krzysztofa Saganowskiego

zostaną odprawione msze św. żałobne w ko- ściele św. Jana Wianney na Solcu, dnia 29 paź- dzienika i 31 bm., o godzinie 6.30 oraz 7 listo- pada o godzinie 8.

O tym zawiadamia życzliwych pamięci

Zmarłych
Poznań, Grudzieniec 111. 13893g

Dnia 23 października 1960 r. zmarł nagle nasz pracownik

Stanisław Wlazły

W Zmarłym stracił sumiennego współ- pracownika i szczerzego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pracownicy Rada Zakładowa Zarząd
POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW
W PUSZCZYKOWIE K7553

Maszyny — ale i oświata rolnicza

Jednak zadecyduje człowiek

O poziomie produkcji rolnej decyduwać będzie człowiek. Człowiek rozumny, świadomy celów i zadań jednostki w społeczeństwie, człowiek o szerokiej wiedzy ogólnej i zawodowej, umiejący kierować maszynami i konserwować je, organizować pracę, przeprowadzać kalkulację ekonomiczną i handlową, wykorzystywać umiejętnie naturalne warunki glebowe i klimatyczne. Problem sprowadza się więc do kultury wsi w ogóle, a oświaty rolniczej w szczególności.

Bezspornym faktem jest, że człowiek, kierujący maszyną czy większym gospodarstwem, posiadający teoretyczne przygotowanie do zawodu — osiąga z reguły lepsze rezultaty swej pracy, niż sąsiad pozbawiony zasobu fachowej wiedzy. Na licznych przykładach można łatwo udowodnić, że w najbliższej okolicy szkół rolniczych poziom produkcji roślinnej i hodowlanej jest wyższy, niż w rejonach oddalonych od tych ośrodków. Siła oddziaływania robi swoje, przykład pociąga naśladownictwo.

NIE JEDYNE LEKARSTWO

Dobrze będzie, jeżeli w każdej gromadzie powstaną agromówki, na wieś pójdą instruktorzy. Ale to nie wszystko, chociaż niektórzy publicyści skłonni są uważać tę instytucję za jedyne lekarstwo na dolegliwości rolnictwa. Błąd takiego rozumowania polega na tym, że w nowoczesnym warsztacie rolnym (a także przecież chcemy mieć w przyszłości) każdy wykonawca, bezpośredni producent, musi wiedzieć, co i dlaczego robi akurat tak a nie inaczej. Niezrozumienie, albo fałszywe rozumienie instruktażu może bowiem spowodować duże szkody produkcyjne i straty materialne.

Dlatego też dążąc do intensyfikacji rolnictwa, przeznaczając ogromne środki finansowe na ten cel (114 miliardów zł w najbliższych 5-10 lat), wysyłając na wieś najnowocześniejsze maszyny i narzędzia — musimy baczyć, żeby one były racjonalnie użyte i ekonomicznie wykorzystane. Temu zadaniu nie sprostać starsze roczniki chłopów; nie zrewolucjonizują oni techniki i stosunków produkcji. Nawyki i wiek odgrywają pewną rolę. Tutaj można liczyć na młodzież, która zajmie miejsce swych ojców i starszych braci. A trzeba przyznać, że w zakresie przygotowania młodzieży wiejskiej do zawodu, zrobiliśmy dotychczas mało w stosunku do ogólnych nakładów finansowych i materiałowych na rolnictwo.

GORSZE — SKUTKI NIEWIEDZY

Sytuacja na szczęście zmienia się na lepsze. Kultura i oświata wsi stały się przedmiotem głębokiej troski partii i rządu, czego wyrazem m. in. jest uchwała VI Plenum i wytyczne w kierunku tworzenia sieci szkół zawodowo-rolniczych. Pociąganie to za sobą znaczne wydatki, ale ponieść je należy bezwzględnie, gdyż świadczenia finansowe na ten cel zamortyzują się chyba wcześniej od innych: w postaci zwiększonych efektów w produkcji roślinnej i hodowlanej. Po te rezerwy musimy sięgnąć, choćby nawet kosztem sześciu procent z owych 114 miliardów.

Bo na skutek niewiedzy — jak powiedział Władysław Gomułka na VI Plenum — straty wynikające tylko ze złego przechowywania obornika wynoszą około 100 tysięcy ton azotu i 100 tysięcy ton potasu rocznie. Biorąc pod uwagę cenę (180 zł za kwintal saletry i 80 zł za kwintal soli potasowej), w przeliczeniu na gotówkę tracimy każdego roku do 260 mln. zł! Dodając do tego straty, wynikające z nieumiejętnego stosowania agrotechniki, z nieracjonalnego żywienia inwentarza, z zaniedbań w walce z chwastami — dojdziemy do bardzo poważnej sumy.

Strat tych można uniknąć — przynajmniej w dużej części — przeznaczając nieco pieniędzy na budowę i organizację podstawowych i średnich szkół rolniczych. Zdaniem fachow-

ców i co światlejszych rolników, skórka warta jest kosztów wyprawienia. Tym bardziej, że według danych statystycznych mamy obecnie na wsi około 600 tysięcy młodych w wieku od 14 do 17 lat, którzy wchodzi (lub wejdą) w wiek produkcyjny, a dla których zabraknie pracy poza rolnictwem. Przygotować więc tę masę młodych ludzi do zawodu rolniczego, to w przyszłości czysty zysk dla gospodarki narodowej.

Obecna sieć szkół nie odpowiada zadaniu. W Poznańskim na przykład mamy 150 szkół I stopnia dla młodzieży w wieku 14—16 lat, 28 szkół II stopnia, 2 dwumiejscowe (trzy semestralnych), 2 jednoloczne szkoły żeńskie i 1 męską oraz 2 dwuletnie — ogrodniczą i rybacką. Ponadto 18 szkół III stopnia, czyli techników rolniczych i specjalistycznych. Zakłada się, że w 1965 roku będziemy mieli 48 placówek II stopnia i 21 — III stopnia, które pomieszczą łącznie około 3.500 uczniów, co stanowić będzie niecałe 8 procent młodzieży, pozostającej na wsi.

ZIMOWE SZKOLENIE

Jak z tych zestawień wynika, potrzeby w zakresie szkolnictwa rolniczego są znacznie większe, niż nasze aktualne możliwości ich zaspokojenia. Przy tym trzeba zaznaczyć, że nie wszyscy absolwenci techników pójdą bezpośrednio do produkcji, lecz na studia wyższe, a część z nich przejdzie do innych zawodów. Do rolnictwa wracają z reguły absolwenci szkół II stopnia. Kierunek nauczania jest bowiem na-

to nastawiony. Dwa semestry zimowe spędza uczeń w szkole na zajęciach teoretycznych i ćwiczeniach, a semestr letni w gospodarstwie rodzinnym lub spółdzielczym, na zajęciach praktycznych pod kierunkiem nauczycieli.

Ten typ szkoły jest najpoulniejszy w Wielkopolsce i wydaje się, że należałoby iść konsekwentnie dalej w obranym kierunku. O ile mi wiadomo, to taki bogaty kraj jak Dania — przykłada wielką wagę do zimowego szkolenia zawodowego młodych rolników to znaczy w okresie martwym dla prac polowych. W porze letniej młodzież pozostaje w domu rodziców i ucząc się praktycznie — uczestniczy równocześnie w procesie produkcyjnym. W ten sposób, przez połączenie teorii z praktyką, zdobywa wiedzę zawodową, co m. in. powoduje, że rolnictwo duńskie stoi na wysokim poziomie.

MASZYNY DLA UCZNIÓW

Na zakończenie parę słów o wyposażeniu naszych szkół rolniczych w pomoce naukowe. Wydawałoby się, że skoro żyjemy w dobie mechanizacji i technizacji rolnictwa, szkoły zawodowe powinny być wyposażone we wszystkie najnowsze typy maszyn i urządzeń, aby uczeń mógł się z nimi zapoznać, nie tylko w teorii, ale i w praktyce. Tymczasem rzeczywistość jest inna. Szkoły III stopnia, poza kilkudziesięciu ciągnikami, opierają się na starym parku maszynowym, a szkoły II stopnia nie posiadają nawet traktorów. Mimo że jednym z głównych przedmiotów nauczania jest mechanizacja i maszynoznawstwo.

To chyba oczywisty błąd w strukturze organizacyjnej szkół rolniczych. Bo jakże absolwent może się stać propagatorem nowej maszyny i zespółowego jej użytkowania, jeżeli zna ją tylko z książki i wykładu nauczyciela? Wydaje się, że nowowyprodukowane maszyny powinny być dostarczane w pierwszej kolejności do gospodarstw szkolnych.

Kazimierz Jaźwiecki

Październik	Imieniny
27	Sabiny, Wincentego
czwartek	wsch. 6.37 zach. 16.37

Teatr

OPERA g. 19 — „Jeziro Łabędzie” (kończy się ok. g. 22)
POLSKIE — g. 19 — „Śluby Panieńskie” (kończy się ok. g. 22)
NOWY — g. 19 — „Kowce głów” (kończy się ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 — „Życie Pańskie” (kończy się ok. g. 22)
MARCINEK — g. 11 — „Tygrys tańczy dla Szu-Hin”
SATYRY — g. 20 — „Kwadratura koła”

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ — „Pamiętnik Anny Frank”
WITASZYCE — „Lekarz mimo woli”

Kina

APOLLO — g. 18, 12.30, 15.30, 18.20.15 — „Czarny Orfeusz” (franc. — włoski 16 l.)
BAŁTYK — g. 11, 16, 19.30 — „Kryzys” (pol. 12 l.)
CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.17.30, 20 — „Telegraficzny pojedynek” (rum. 16 l.)
DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30 — „Pilot Ben” (radz. 12 l.)
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30, 18.20.15 — „Kawaler Króla Jegomości” (jugosł. 16 l.)
HUTNIK — g. 16.45, 19 — „Miaśteczko” (pol. 16 l.)
MALTA — g. 15.30, 18, 20.15 — „Pół żartem pół serio” (USA 18 lat)
MINIATURKA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Przez zieloną granicę” — (CSRS 14 l.)
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Świadek oskarżenia” (USA 18 lat)
OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „Niemożliwe na manewrach” (ang. 12 lat)
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Towarzysze broni” (franc. 12 l.)

PIAST — g. 17, 19 — „Mam 16 lat” (NRD 16 l.)
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18.20.15 — „Śmierć w siodle” (CSRS 12 l.)
SCALA — g. 16, 18, 20 — „Kanał” (pol. 14 l.)
TECZA — g. 16, 18, 20 — „Dama z perłami” (NRF 16 l.)
WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Kryk” (włoski 18 l.)
WOJSKOWE — nieczynne
WCZASOWICZ — g. 19.15 — „Gdy kwitną pierwiosniki” (radz. 14 l.)
ZNICZ (LUBON) — g. 19 — „Współny pokój” (pol. 18 l.)
FOTOPLASTIKON — „Ogród Zoologiczny w Berlinie”

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO — Lech: „Strzał na bagnach”, Polonia: „U progu ciemności”, KALISZ — Stylowe: „Miejsce na górze”, Syrena: „Cafe pod Minogą”, Wolność: „Pracuj i bezprawie”, LESZNO — Panorama: „Madame de...”, OSTROW — Roma: „Lekcja miłości”, Słonec: „Chłopiec z Grenlandii”, PILA — Iskra: „Światła w oknach”, Lotnik: „Sny w szufladzie”.

Radio

PROGRAM II (Poznań)
7.15 — „Błękitna sztafeta”; 7.50 — Muzyka poranna; 9.10 — Koncert Poznańskiej 15-ki Radiowej; 9.40 — Muzyka operetkowa; 10.50 — Popularny koncert symfoniczny; 12.25 — Mazowieckie melodie ludowe; 12.45 — Radiowy kurs na uki jęz. franc.; 14.05 — Polskie Ześpoli Pieśni i Tańca; 14.30 — Felieton Jadwigi Kędziory pt. „Nielatwe rozmowy”; 14.40 — Koncert solistów; 15.05 — Pieśni kompozytorów polskich śpiewa Jadwiga Dzikówna — sopran; 15.30 — Audycja dla dzieci starszego; 16 — W rytmie tanecznym; 16.45 — Pieśni; 17.20 — Amatorskie zespoły chóralne Wielkopolski; 18.25 — Muzyka i aktualności; 18.50 — Audycja aktualna; 19.35 — Wieczorny koncert żywych miłośników muzyki poważnej w opracowaniu Kazimierza Zaleskiego; 20.25 — „Pół nym głosem b sprawach młodzieży”; 21.27 Sport; 21.40 — Audycja quizowa „XI kontra XI”; 22.40 — Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy — Istota życia z

SPORT

Powrót do lat świetności?

Unia szkoli nowe kadry wyczynowców

Motocykliści poznańskiej Unii nie przejawiają w ostatnich latach zbyt wielkiej inicjatywy w zakresie urządzania atrakcyjnych imprez. Jakże są tego przyczyny? Przede wszystkim brak odpowiednich wyczynowych maszyn nie tylko wśród motorowców naszego okręgu, lecz i w pozostałych okręgach kraju. Brak poza tym najpotrzebniejszych części zapasowych do motocykli przystosowanych do wyścigów trawiastych. Wreszcie — brak też liczniejszej stawki zaawansowanych kierowców.

Kierownictwo Unii stara się zaopatrzyć swych zawodników w motocykle wyczynowe względnie

Notatnik
KIBICA

W piątek druga reprezentacja Polski walczy będzie z pięciaczarni NRD w Berlinie.

Śmiertelny wypadek zdarzył się podczas wyścigu kolarskiego w Gdyni; kolarz tamtejszej Tęczy — B. Augustyniak wpadł na drzewo.

Wicemistrzem ligi rugby został zespół Czarnych z Bytomia.

5 milionów zawodników liczy japoński związek tenisa stołowego; rekord widzów na meczu ping-ponga wynosi 30 tysięcy.

Korea Ludowa przysłała zaproszenie na tournée po tym kraju dla jednej z naszych I-ligowych drużyn piłkarskich.

Siwa zremisował partię z mistrzem świata Tallem (ZSRR) podczas olimpiady szachowej w Lipsku.

umożliwić im zakup potrzebnego sprzętu, mimo iż w kraju maszyn do tych celów się nie produkuje, przynajmniej na szerszą skalę, tak by zaspokoić najbardziej pilne potrzeby wyczynowców.

Sprawa szkolenia zawodników wyczynowców jest na dobrej drodze. Kierownictwo Unii rozwiązało ją bardzo skutecznie, we własnym zakresie. Dzięki kursom, młodą, nowowyszkoloną kadrową w dużym stopniu zasilają szeregi zawodników Unii, a wielu z nich poświęca się konkurencjom wyczynowym. Przed zakończeniem sezonu do „pierwszego kroku” stanęło 21 kierowców, z których 14 zdało egzamin, uzyskując licencję sportową. W ciągu zimy odbywać się będzie dalsze szkolenie.

W przyszłym roku — jak nas informuje prezes Unii p. Stefan Schmidt — wyścigi na trawiastym torze rozgrywane będą w kilku miejscowościach. Będzie to wstęp do projektowanych eliminacji do mistrzostw okręgowych. W ciągu ostatniego sezonu wyścigi w Sierakowie i Wolsztynie cieszyły się bardzo wielkim zainteresowaniem społeczeństwa. Realizując życzenia szerokiej kół sympatyków

sportu motorowego Unia zamierza organizować wyścigi motocyklowe (we wszystkich klasach) nie tylko w wspomnianych już miejscowościach, lecz również w Obornikach, Racocie, Wrześni i być może jeszcze w innych ośrodkach.

Niewątpliwie w zaprojektowanej akcji przez Motoklub Unia przyjdą jej z pomocą inne organizacje, a przede wszystkim wykazujące dużą żywotność liczne sekcje Ligi Przyjaciół Zimierza, a także Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

Są duże szanse, aby wrócić do świetności pierwszych lat powojennych, kiedy na Woli byliśmy świadkami kilku bardzo dobrych imprez, urządzanych nie tylko przez Unię, inicjatorów tych imprez w stoicy Wielkopolski.

Tadeusz Paczkowski

Już 2,20 m wynosi rekord Brumela

Wicemistrz olimpijski w skoku wzwyż Walery Brumel (ZSRR) po bił znowu rekord Europy. Tym razem skoczył on 2,20 m. Próba na wysokości 2,23 (rekord świata należy do Amerykanina Thomasa i wynosi 2,22) nie powiodła się.

Warto przypomnieć, że Brumel poprawił rekord Europy już po raz czwarty w tym roku. Pierwszy jego wynik lepszy od rekordów Europy (Stjepanow — 2,16) zanotował przed Igrzyskami w Rzymie — 2,17.

Amerkańska Federacja Lekkoatletyczna zaprosiła niedawno na kilka startów w USA mistrza olimpijskiego w skoku wzwyż — Roberta Szawiakadze i wicemistrza — Walerego Brumela. (wi)

Nie gorzej niż przed rokiem...

Koszykarze Lecha przed mistrzostwami

Wczoraj powrócili ze Związku Radzieckiego koszykarze poznańskiego Lecha. Korzystając z okazji poprosiliśmy trenera zespołu — mgr. Wiktora Haglunera o kilka słów na temat odbytej podróży, oraz na temat zbliżających się rozgrywek ligowych.

— Zespół nasz rozegrał w Związku Radzieckim cztery mecze z drużynami Zrzeszenia Burewiestnik (odpowiednik naszego AZS) — informuje nasz rozmówca. Dwa mecze odbyły się w Tbilisi, a pozostałe dwa w Baku. Pierwsze spotkanie przegraliśmy 61:90, ale już następnego dnia grając z tą samą drużyną wzmocnioną dwoma zawodnikami mistrza ZSRR — Dynamo Tbilisi odnieśli-

śmy sukces, wygrywając 64:53. W Baku z tamtejszym Burewiestnikiem, przegraliśmy oba mecze 86:81 i 53:63.

— A inne wrażenia z odbytej podróży?

— Przede wszystkim najbardziej przypadła nam do gustu doskonała organizacja i serdeczna opieka ze strony gospodarzy. Podróżowaliśmy pociągami, odrzutowcem, autokarem. Chłopcom bardzo się podobało Baku, które jest chyba najpiękniejszym ze wszystkich znanych nam miast. Jeżeli do tego dodamy bardzo ładną pogodę, stwierdzić trzeba, że mimo trzech porażek wyjazd był ze wszech miar udany.

— Za 10 dni rozpoczynają się rozgrywki I ligi. Jakże pańskim zdaniem są szanse Lecha w nadchodzących rozgrywkach?

— Mimo słabego stosunkowo przygotowania do zbliżającego się sezonu, nie chcielibyśmy zająć gorszego miejsca niż w zeszłym roku. W okresie letnim drużyna Lecha nowała dorywczo. Pudelewicz, Łopata i Świerczewski dużo czasu spędzili na zgrupowaniach kadry narodowej, tak, że właściwie poza wyjazdem do ZSRR zespół w komplecie spotkał się dopiero teraz. Mimo tych przeszkód oraz odejścia m. in. Młynarczyka, mam nadzieję, że nie zawiądziemy sympatyków poznańskich koszykówki; ze swej strony mogą zapewnić, że chłopcy dadzą z siebie wszystko, aby wypaść w tych rozgrywkach jak najlepiej. W obecnej chwili szkielet zespołu tworzy siemia zawodników. Są to: Fegler, Łopata, Pudelewicz, Świerczewski, Lewandowski, Olejniczak i Borowy.

— Dziękujemy i życzymy sympatykom koszykarzom Lecha jak najlepszych wyników w nadchodzących rozgrywkach mistrzowskich.

Rozmawiał:

Maciej Stabrowski

Wustawu

KLUB ZPAP — wystawa malarstwa Jana Berdyska. Wystawa otwarta w godz. 9—18.
SARP — Stary Rynek 56 — wystawa pt. „Pokaz wybranych Szkół Podstawowych” — czynna w g. od 13—21.
CBWA — St. Rynek 3 — odwach — Wystawa Prac Dzieci — wystawa otwarta w godz. 10—17 — niedziela — nieczynna.

PREZYDIUM RN M. POZNANIA HALL — wystawa prac plastycznych i poznańskich Janiny Kotlińskiej (pejzaż, martwa natura).
ZPAP — Pl. Wolności 4 — Wystawa Malarstwa Haliny Boleńskiej czynna prócz niedziel w godz. od 10—19.

Dużurni pełnia

SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRUSIA — chirurgia — ul. Szkolna 8/13. tel. 511-11
APTEKI: Armii Czerwonej 25, Garbary 52, Dzierżyńskiego 144, Głogowska 72, Dąbrowskiego 76, Ostroroga 6, Rynek Śródecki 1, Główna 52.

CO DZIEŃ NIESIEI

AWANSE

Znane było kiedyś powiedzenie, że nie opłaca się awansować do klasy wyższej. Chodziło o specyficzny sport, jakim są wyścigi żużlowe, podczas których zawodnicy otrzymują pieniądze za każdy zdobyty punkt. Średni żużlowiec „wykreca” więcej punktów w II lidze, niż w I i dlatego woli „nie pchać” swojej drużyny do klasy wyższej, bo tam pośród „asów” mniej zarobi...

Sportowym ambicjom często stają na przeszkodzie sprawy finansowe i fakty, że w bardziej gospodarczo uzasadnionych powodach. Warszawski Łojnik awansował w ubiegłym sezonie do II ligi hokeja na lodzie. W tym roku postanowiono wszystkie II-ligowe zespoły awansować do I ligi. Łojnik tego zaszczynego awansu nie może przyjąć. Wyczuje swój zespół z rozgrywek, bo nie ma pieniędzy na kosztowniejsze w wyższej klasie wyjazdy.

Przedstawiciel jednego z A-klasowych zespołów piłkarskich okręgu poznańskiego stwierdza, że zespół, mimo że znajduje się w doskonałej formie, nie może zdobyć mistrzostwa grupy. To równałoby się wprowadzić zaszczynemu awansowi do ligi okręgowej, ale położyliby klub finansowo, ze względu na konieczność częstszych i dużo dalszych wyjazdów niż w klasie A.

Wszystko to świadczy, o niezbyt dobrej, chociaż często niezauważonej sytuacji gospodarczej znacznej części klubów. Stanowi też jednak przeszkodę przed przesłizową i ambicjonalną centralizacją rozgrywek sportowych przy jednoczesnym nadmiernym poszerzaniu przeróżnych lig.

MAR

10 minut gimnastyki dla zdrowia

Coraz więcej zakładów wprowadza gimnastykę, tzw. korekcyjne dziesięćminutowki. Ćwiczenia takie prowadzone są już w 54 zakładach, a w dalszych 80 rozpoczyna się w najbliższym czasie. Systematyczne ćwiczenia w zakładach, które chcą wprowadzić „dziesięćminutowki” napotykają jednak na duże trudności. Wynikają one w głównej mierze z braku odpowiedniej kadry instruktorskiej. Aby temu zapobiec Centralna Rada Związków Zawodowych powołała specjalną komisję do spraw ćwiczeń fizycznych w zakładach pracy. Z inicjatywy tej komisji przygotowywana jest obecnie specjalna konferencja naukowa. Centralna Rada Związków Zawodowych wspólnie z Towarzystwem Krzewienia Kultury Fizycznej projektuje również przeszkolenie fachowej kadry instruktorskiej. W roku 1961 zaplanowane przeszkolenie około 1000 instruktorów. (PAP)